Dziś 10 stron

Pismo nie jest datowane naprzód

ROK XVI. Nr. 111 (4787) — WILNO, niedziela 23 kwietnia 1939 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Chorzy na 28 kwietnia

Słyszy się nieraz wstrząsające opowiadania o tragicznych skutkach paniki, jaka wybucha w tłumie na tonącym statku, w płonącym teatrze czy coś w tym rodzaju. Ludzie nieprzytomnie skaczą na bruk z wysokich pięter, rozbijają sobie czaszki, łamią kręgosłupy, ręce i nogi, duszą się w tłoku a bynajmniej nie w dymie, podczas gdy najczęściej po katastrofie zimny rachunek wykazuje, że gdyby starczyło wszystkim siły nerwów i wszyscy spokojnie i w porządku opuszczali lokal lub w innym wypadku pokład okrętu niktby nie został poszkodowany.

Choroba tłumu, a jest nią panika, rozwija się, jak każda choroba na sprzyjającym podłożu i jak każda choroba zbiera swoje, wyłącznie swoje ofiary.

Nie są to ofiary wody, ognia, czy innego strasznego żywiołu a tylko ofiary paniki, własnych słabych nerwów, które zbyt łatwo ulegają każdej zbiorowej sugestii. Ten zwierzęcy instynkt stadny, w pewnych okolicznościach życia staje się dla człowieka bójczy, sprawia, że ze współtwórcy własnego losu, człowiek staje się jego igraszką.

Gdy ci ludzie samych siebie spychają do roli istot biernych przez to samo i w tym samym czasie, ci sami ludzie kogo innego zazwyczaj nieświadomie i niechcący wynoszą do nadludzkiej roli dzierżyciela losów ich wszystkich.

Tego kogoś mogą najbardziej nie nawidzieć i życzyć mu najgorzej, nie przeszkadza to jednak nieświadomie przychodzić mu z pomocą w najcięższych chwilach.

Co oznaczają te wszystkie ogólniki. Mają one sens bardzo wyraźny i realny. Proszę dziś zdyskontować weksel, proszę uzyskać kredyt, proszę zawrzeć tranzakcje, oczywiście nie z instytucją państwową, ale prywatnie, tak najbardziej prywatnie.

Idzie jak z kamienia! Ostatecznie można się temu nawet nie dziwić, ale jeżeli tu i ówdzie posłyszy się: „proszę zaczekać do 25 b. m." albo „proszę przyjść po 28 b. m.", to doprawdy może człowieka porwać szewska pasja.

Co u diabła ma Hitler do kupna większej partii siemienia lnianego w Wilnie, albo trzody chlewnej? Czy po jego odpowiedzi na notę Roosevelta świat się zawali? Czy ostatecznie te słowa i deklaracje nawet najbardziej uroczyste mają aż tak wielkie realne znaczenie.

Będziemy żyli, gospodarowali i zapłakali swoje potrzeby tak przed tym jak i po tym, 28 bm. Po co tej dacie robić taką reklamę. Powinno być naszą ambicją, aby do naszych codziennych i normalnych zajęć nie były wprowadzane żadne uboczne elementy uzależnione od wyznaczonych z góry dat. Tych dat mieliśmy w ciągu ostatnich lat, aż nazbyt wiele. Zawsze wiązano je z rzekomymi planami i zamiarami jednego tylko człowieka. Najjaskrawiej zwalczający go wrogowie nazbyt łatwo ulegali jego sugestii. Trzeba sobie powiedzieć wreszcie wyraźnie dość już tego. Dość już tego nie w tym sensie, aby należało zaraz wojować, urządzać krucjaty, czy coś podobnego. Dość poddawania się sugestiom stanu wojennego i wszystkich jego ekonomicznych skutków. Bo co tu gadać. Tych skutków nawet w czasie wojny najczęściej nie powoduje bynajmniej sama sytuacja a tylko przede wszystkim ci najbardziej nerwowi, którzy po tym sami z tego powodu najbardziej mogą ucierpieć.

Piotr Lemiesz.

„Spróbuj!"

Pełne godności odpowiedzi Litwy, Holandii i Szwajcarii

Jak wiadomo w związku z orędziem Roosevelta rząd niemiecki zwrócił się do szeregu państw z zapytaniem, czy czują się zagrożone? Poniżej przytaczamy odpowiedzi niektórych z tych państw:

KOWNO, (pat). Reuter donosi, iż rząd litewski w odpowiedzi na kwestionariusz niemiecki powołał się rzekomo na art. 4 układu z dnia 22 marca, który dotyczy ustąpienia Kłajpedy, a w myśl którego Niemcy zobowiązały się nie uciekać się do siły przeciwko Litwie.

HAGA, (Pat). W związku z postawionymi Holandii przez rząd niemiecki pytaniami w sprawie apelu prezydenta Roosevelta prasa holenderska donosi „że rząd holenderski odpowiedział na pytanie to przecząco. Do trzeciego pytania rząd holenderski dodał, że Holandia na wypadek wojny musi być na wszystko przygotowana.

HAGA, (Pat). „Allgemen Nederlands Presburau" komunikuje: Dowiadujemy się, iż na orędzie prezydenta Roosevelta rząd niemiecki zwrócił się do rządu holenderskiego, podobnie jak i do innych rządów, z kilku zapytaniami, sprowadzającymi się do następujących punktów:

1) Czy rząd holenderski w większym lub mniejszym stopniu wpłynął na wygłoszenie orędzia?

2) Czy znana była mu jego treść przed jego wygłoszeniem?

3) Czy rząd holenderski uważa, iż jest zagrożony?

Wbrew temu, co było ogłoszone przez pewne zagraniczne agencje prasowe na temat odpowiedzi rządu holenderskiego, możemy oświadczyć, iż rząd holenderski odpowiedział przecząco na trzy postawione mu pytania, podając, że co się tyczy trzeciego zapytania — Holandia w razie wojny europejskiej powinna być gotowa do przeciwstawienia się wszelkim ewentualnościom.

BERN, (Pat). W odpowiedzi na notę kanclerza Hitlera w sprawie orędzia prezydenta Roosevelta, Rada Związkowa oświadczyła:

1) Radzie Związkowej nie był znany zamiar prezydenta Roosevelta wystąpienia do rządów niemieckiego i włoskiego z orędziem pokojowym.

2) Rada Federalna ufa, że neutralność Szwajcarii, której konferencja szwajcarska bronić będzie swymi siłami zbrojnymi i którą Niemcy podobnie jak i inne sąsiadujące państwa wyraźnie uznały, zostanie uszanowana.

W. Brytania, jak, i Polska nie otrzymała pytania

LONDYN, (pat). Reuter komunikuje: w związku z wiadomościami, iż kanclerz Hitler zwrócił się do 30 krajów, wymienionych w orędziu Roosevelta, z zapytaniem czy uważają, iż są zagrożone przez Niemcy, w oficjalnych kołach stwierdzają, iż żadnej podobnej noty nie otrzymano w Wielkiej Brytanii.

Niemcy przelatują nad zakazanymi terytoriami

HAGA, (pat). Agencja Reutera donosi: władze holenderskie prowadzą dochodzenia w sprawie trzech wypadków przelecenia w ostatnich dniach przez samoloty niemieckie granicy holendersko-niemieckiej. Trzy z tych samolotów zostały zmuszone do lądowania na lotniskach holenderskich.

„Serdeczny charakter"

RZYM, (Pat). Agencja Stefani donosi z Tirany, że włoskie władze wojskowe nawiązały na granicy jugosłowiańsko - albańskiej kontakt z jugosłowiańskimi władzami wojskowymi. Nawiązanie łączności miało serdeczny charakter.

Nowa linia lotnicza Warszawa—Londyn



Otwarta została nowa linia lotnicza, łącząca Warszawę z Londynem. Trasa lotu prowadzi przez Berlin. Reprodukujemy zdjęcie przedstawiające moment przybycia samolotu typu „Lockhead XIV" na lotnisko Tempelhof pod Berlinem. Z samolotu wysiada szef lotnictwa cywilnego W. Brytanii, sekretarz stanu w angielskim ministerstwie lotnictwa sir Francis Shelmerdine.

Niemcy szykanują Polaków

BERLIN, (Pat). Opolskie „Nowiny Codzienne" donoszą: Policja w Opolu zakazała odbycia przygotowywanej na niedzielę uroczystości 50 lecia Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego w Raciborzu. W tym samym dniu miał się odbyć w Raciborzu występ teatru polskiego z Katowic ze sztuką Żeromskiego „Ponad śnieg bielszym się stanę", który został również zakazany.

Francuski minister w Polsce

WARSZAWA, (Pat). O godz. 16.30 przyjechał do Warszawy francuski minister robót publicznych de Monzie

Ministrowie polscy w Nowym Jorku

WARSZAWA, (pat). W dniu 22 b. m. P. Minister Przemysłu i Handlu Antoni Roman w towarzystwie P. Wiceministra Komunikacji inż. Aleksandra Bobkowskiego udał się na zaproszenie rządu Stanów Zjednoczonych do N.-Jorku, gdzie weźmie udział w uroczystości otwarcia międzynarodowej wystawy oraz pawilonu polskiego.

Francja kupiła 400 tys. ton nafty rumuńskiej

BUKARESZT, (Pat). Między pełnomocnikiem 30 francuskich przedsiębiorstw, Leonem Wenger, a rumuńskim ministrem gospodarki Bujci i 13 przedsiębiorstwami rumuńskimi, podpisany został kontrakt kupna dotyczący zakupu ponad 400 tys. ton produktów naftowych, których dostawa nastąpić ma pomiędzy 1-ym kwietnia 1939 r. a 31 marca 1940 r.

Tranzakcja odda do dyspozycji Rumunii ponad 500 milionów franków na pokrycie płatności rumuńskich we Francji. Suma ta odpowiada około 25 proc. wartości rumuńskiego eksportu nafty.

Śmiertelne zastrzyki przez pomyłkę

HELSINKI, (Pat). Przez niedopatrzenie zastrzyknięto w szpitalu Viipuri 19 chorym dawki sublimatu zamiast nowocainy. Dotychczas zanotowano 6 wypadków śmierci wśród chorych, którym dokonano tych zastrzyków.

Nowy pobór w Anglii ?

LONDYN, (Pat). „Daily Telegraph And Morning Post" pisze, że sprawa zwiększenia potencjału ludzkiego stała się tak pilna, że premier Chamberlain postanowił sprawę tą postawić na porządku dziennym najbliższego plenarnego posiedzenia gabinetu.

W kołach wojskowych sądzą, że pobór młodych ludzi od 18 do 20 lat, umożliwiłby przygotowanie niezwłocznego intensywnego wyszkolenia młodej armii liczącej około 500 tys.

DUBLIN, (Pat). Rząd Eiru (Irlandii) ma, według doniesień ag. Havasa, rozpocząć wkrótce rekrutację 10 tys ochotników, celem wzmocnienia stanu liczebnego irlandzkiego korpusu obrony kraju.

Przodownik P P zastrzelony przez działacza OUN

WARSZAWA, (Pat). W dniu 22 b. m. we wsi Dyczków, powiat tarnopolski został zaatakowany w czasie służby kontrolnej przez kilku mężczyzn komendant posterunku w Borkach Wielkich, przodownik policji państwowej Andrzej Słaby.

W wyniku starcia przodownik Słaby został zastrzelony z rewolweru.

Wszczęte natychmiast dochodzenia doprowadziły do zatrzymania jednego ze sprawców zabójstwa Emiliana Zwarycza, znanego działacza O. U. N., który jak się okazało, w toku walki został ciężko ranny przez ś. p. przodownika Słabego. Poszukiwania za dalszymi sprawcami trwają.

Pogrzeb poległego na posterunku śp. przodownika Słabego odbył się w dniu 22 bm. w godzinach popołudniowych, przy czym trumna zmarłego została udekorowana Krzyżem Zasługi za dzielność, jakim śp. przodownik Słaby został odznaczony po śmierci przez pana prezesa Rady Ministrów.

Oświadczenie litewskiego ministra oświaty w sprawie szkół polskich

KOWNO, (Pat). W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w prasie zagranicznej na temat oświadczenia litewskiego ministra oświaty Bistrasa, agencja Elta prosi o sprostowanie dwóch punktów:

1) Minister oświaty w deklaracji swej nie poruszył wcale sprawy ustroju szkół mniejszościowych polskich na Litwie.

2) Mniejszość polska, według ogólnych przepisów miała dotychczas prawo otwierania szkół prywatnych. Obecnie Polacy mają własne szkoły prywatne na Litwie, np. w Kownie i w Poniewieżu istnieją licea prywatne nie mówiąc o szkołach powszechnych mniejszości polskiej.

Włochy żądają od Jugosławii włączenia się do „osi"

Jugosławia uzależnia swe stanowisko od Rumunii

WENECJA, (Pat). Min. hr. Ciano przybył około południa samolotem do Wenecji.

WENECJA, (Pt). Jugosłowiański minister spraw zagranicznych Markowic przybył po południu do Wenecji Gościa jugosłowiańskiego powitał hr. Ciano na czele przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

LONDYN, (Pat). Korespondent rzymski „Daily Mail" wymienia następujące 6 punktów, jakie hr. Ciano przedłożyć ma min. Markowicowi:

1) Nowe porozumienie włosko-jugosłowiańskie.

2) Zawarcie paktu nieagresji między Jugosławią a Węgrami.

3) Przygotowania bliskiej współpracy między Jugosławią a Węgrami.

4) Zgoda Węgier na wyrzeczenie się roszczeń terytorialnych wobec Jugosławii.

5) Gwarancje Jugosławii dla węgierskiej mniejszości.

6) Prawo ewentualnego przystąpienia Jugosławii do paktu antykominternowskiego.

Korespondenci pism londyńskich z Białogrodu twierdzą, że Jugosławia zgodzi się na podpisanie proponowanego jej paktu nieagresji z Węgrami tylko pod tym warunkiem, o ile do tego paktu będzie wciągnięta Rumunia

Własna obsługa telefoniczna z Warszawy

Uprawomocnienie się wyroków śmierci w Pińsku

Wczoraj stała się znana decyzja Pana Prezydenta w sprawie złożonego do kancelarii cywilnej podania o ułaskawienie skazanych na śmierć 2 członków bojówki partii komunist. Władysława Łozowskiego i Maksa Maksymowicza. Skazani dokonali 2 zamachów w pow. pińskim.

Pan Prezydent nie skorzystał z prawa łaski. Wyrok Sądu Apel. w Wilnie uprawomocnił się i będzie wykonany w Pińsku.

Odrzucenie protestu wyborczego w okr. 82

Sąd Najwyższy odrzucił skargę przeciwko przebiegowi wyborów sejmowych w Okr. Kraków powiat Nr. 82.

Pozbawienie obywatelstwa za nielegalne wyprawy do Rusi Podkarpackiej

Ogłoszono we Lwowie obwieszczenie kilku starostw Małopolski Wsch. o pozbawieniu obywatelstwa kilkunastu mężczyzn w młodym wieku, noszących nazwiska o brzmieniu ukraińskim.

Są to przeważnie młodzieńcy, którzy nielegalnie opuścili granice Rzplitej, udając się na Ruś Podkarpacką.

Jest wśród nich m. in. Roman Szuchewycz, syn adwokata, znany z procesu o należenie do OUN.

Zajście w red. „Przodownika Wiejskiego“

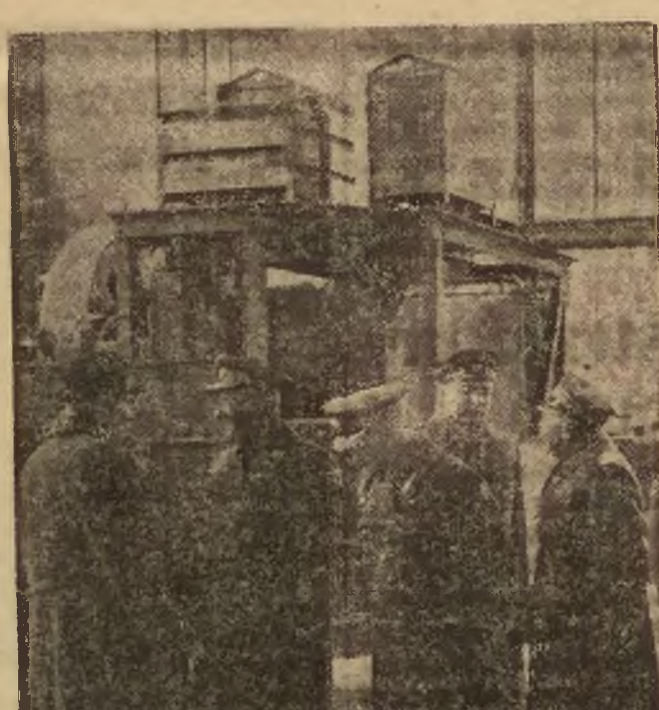
Wczoraj w redakcji pisma „Przodownik Wiejski“ — organ Centr. Zw. Młodej Wsi „Siew“ — rozegrało się następujące zajście.

Zjawili się tam 3 studenci ludowcy i zażądali ogłoszenia wzmianki, która miałaby stanowić odwołanie jednego z artykułów, w którym ci studenci upatrywali napaść na wybitnych działaczy ludowców. Redaktor odpowiedzialny „Przodownika“ Szczerba odmówił zamieszczenia tego oświadczenia. W odpowiedzi na to został czynnie znieważony.

Słuszne decyzje prez. m. Łodzi

Z Łodzi donoszą, że prezydent miasta Kwapiński postanowił pozbawić oba dzienniki niemieckie w Łodzi „Freie Presse“ i „Neue Lodzerzeitung“ ogłoszeń miejskich za zamieszczenie artykułów propagandowych narodowosocjalistycznych.

Naczelny wódz armii estońskiej na terenie C. O. P.



Bawiący w Polsce, jako gość Marszałka Śmigłego-Rydza, naczelny wódz armii estońskiej gen. Laidoner zwiedził w towarzystwie drugiego wiceministra spraw wojsk. gen. Litwinowicza Centralny Okręg Przemysłowy. — Na zdjęciu gen. Laidoner podczas zwiedzania inwestycyj w Centralnym Okręgu Przemysłowym. Pierwszy na prawo — gen. Litwinowicz.

Finały mistrzostw bokserskich Europy

Polska zdobyła mistrzostwo drużynowe Europy i jedno indywidualne mistrzostwo oraz 3 wicemistrzostwa

W sobotę w Dublinie zostały rozegrane finały mistrzostw bokserskich Europy z wynikami następującymi:

w musza: Ingle (Irlandia) wygrał z Obermauerem (Niemcy);

w. kogucia: Sergo (Włochy) wygrał z Bondi (Węgry);

w. piórkowa: Czortka (Polska) pokonał Dowdall (Irlandia);

w. lekka: Nurnberg (Niemcy) wygrał z Kanaepi (Estonia);

w. półśrednia: Kolczyński (Polska) pokonał Agrena (Szwecja);

w. średnia: Pisarski (Polska) przegrał z Raadikiem (Estonia);

w półciężka: Szymura (Polska) przegrał z Musiną (Włochy);

w. ciężka: Tandberg (Szwecja) pokonał Lazzari (Włochy).

Polacy indywidualnie zdobyli:

Kolczyński — 1 miejsce (w. półśrednia);

Czortek — 2 miejsce (w. piórkowa);

Pisarski — 2 miejsce (w. średnia);

Szymura — 2 miejsce (w. półciężka);

Kowalski — 3 miejsce (w. lekka).

Wyniki klasyfikacji drużynowej

1)	Polska	20 kpt.
2)	Włochy	17
3)	Niemcy	13
4)	Irlandia	12
5)	Szwecja	10
6)	Estonia	9
7)	Węgry	6
8)	Anglia	5
9)	Belgia	3
10)	Finladia	1
11)	Łowa	0

S. P.

Siostra Maria Krzysztofa

(Jadwiga Umiastowska)

Zasnęła w Panu dnia 22 kwietnia w Zakopanem.

Pogrzeb odbędzie się w Laskach pod Warszawą w poniedziałek dnia 24 kwietnia. Msza święta za Jej duszę w Wilnie zostanie odprawiona w Kościele Św. Jana w poniedziałek 24 b. m. o g. 7.15 rano.

O czym zawiadamia

Grono Przyjaciół.

Japonia grozi Anglii wojną

BERLIN, (Obsł. sp.). Niemieckie biuro informacyjne podaje, że toczące się obecnie rokowania angielsko-sowieckie wywołały w Japonii istną falę oburzenia. Wpływowy dziennik japoński „Tokio Szymbun“ pisze: „Anglia usiłując zawrzeć sojusz wojenny z Sowietami nie ogranicza się już do okrążania Niemiec i Włoch, lecz dąży również do zmontowania „frontu demokratycznego“ również na brzegach Oceanu Spokojnego. Zawarcie takiego układu z Sowietami Japonia musi potraktować, jako prowokację“.

Zaznacza, że wyraźne subsydiowanie akcji marszałka Czang Kai Szeka oraz knowania angielsko - sowieckie przyczyniły się już w znacznym stopniu do zaostrzenia stosunków między Anglią i Japonią. Jeżeli Anglia nie zrezygnuje z tego układu — kończy dziennik — ewentualność wojny między Japonią i Anglią nie jest wykluczona.

W tak samo ostrym tonie piszą również inne dzienniki japońskie.

BERLIN, (Obsł. sp.). Dzienniki niemieckie podają, że, wbrew pogłoskom, rokowania angielsko-sowieckie posunęły się znacznie. Sowiety w swych kontrpropozycjach nadesłanych onegdaj do stolic zachodnio-europejskich domagają się zawarcia paktu zbiorowego bezpieczeństwa

Kronika telegraficzna

— **Żyżną dolinę** San Aquin w Kalifornii nawiedziła plaga szarańczy, wyrządzając wielkie spustoszenia. Władze przystąpiły do trucia chmar szarańczy.

— **W katolickich dzielnicach na zachodzie Rzeszy**, szczególnie w okręgach kolonii, Akwizgranu i Duesseldorfu, zlikwidowano z rozpoczęciem nowego roku szkolnego (święta Wielkiejnocy) wszystkie szkoły wyznaniowe, ustanawiając na ich miejsce t. zw. szkoły niemieckie, gromadzące dzieci wszystkich wyznań za wyjątkiem Żydów.

— **W pobliżu Narwy odkopano szkielet statku morskiego**, którego wiek, zdaniem archeologów, wynosi ok. 2 tys. lat. W tym okresie ta część Estonii była dnem morskim. Specjalna komisja zajmuje się zbadaniem tego ciekawego wykopaliska.

— **Rozstrzelanie generała.** Były generał gwardii cywilnej w Barcelonie Jose Aranguenren Roldan, który był skazany na karę śmierci, został rozstrzelany.

— SAMOLOT NIEMIECKI typu „Ju 52 Hans Leeb“ wystartował po północy z lotniska w Tempelhofie, podejmując lot do Tokio. Lot wiedzie przez Białogród, Ateny, Bejrut, Bagdad, Djask, Karachi, Kalkutę, Allahabat, Nangung, Bangkok, Hanoi i Tokio.

— W PARYŻU OGŁOSZONO DEKRET otwierający kredyt w wysokości 519 milionów złotych z budżetu ogólnego na r. 1939 dla pokrycia wzrostu wydatków na uzbrojenie. Drugi dekret upoważnia ministra wojny do wydatkowania na 1939 r. kwoty 1 miliarda 314 milionów z kredytów dodatkowych na inwestycje materiałowe.

— „NORMANDIE“ WYSZŁA ZE SWEGO DOKU. Manewrowanie przy wyjściu olbrzyma transatlantyckiego z doku było niezwykle trudne wobec leżącego w najbliższym sąsiedztwie wraku „Paris“.

Przy pomocy licznych holowników manewr udał się całkowicie i „Normandie“ stoi przycumowana przy nadbrzeżu.

— „ŚWIĘTO ZWYCIĘSTWA“ obchodzone będzie w Hiszpanii prawdopodobnie w dniu 14 i 15 maja. Defilada w Madrycie przed gen. Franco odbędzie się 15 maja.

— WŁADZE JAPOŃSKIE WYSTOSOWAŁY formalne żądania do rady miejskiej w Szanghaju w sprawie wydania zakazu wywieszania narodowych flag chińskich na terenach koncesji międzynarodowej i bezwzględnego zakazu wszelkich manifestacyj chińskich

— W SIEDZIBIE POLSKIEJ AKADEMII LITERATURY odbyło się uroczyste zebranie Akademii, poświęcone przyjęciu nowego akademika Literatury Kazimierza Wierzyńskiego.

— ZARZĄD ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO ZAWODOWEGO ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH przyznał nagrodę złotych 1.000 Władysławowi Broniewskiemu.

— DEPART GOSPODARCZY szwajcarskiej Rady Związkowej ma w najbliższym czasie wydać zarządzenie, nakładające na ludność obowiązek zgromadzenia zapasów żywności na 2 miesiące.

— PARYSKI DZIENNIK URZĘDOWY przynosi dekret o utworzeniu nowej bazy morskiej w Mersalkabir w departamencie Oran w Algierze. Cała okolica Merselkabir uznana została za „obszar warowny“.

— GENERALNYM NAMIESTNIKIEM ALBANII mianowany został ambasador Franciszek Jacomoni, były poseł włoski w Tiranie. Jacomoni z zawodu dyplomata, uchodzi za wybitnego znawcę spraw albańskich i bałkańskich

Obywatelstwa honorowe, nazwy ulic...

TIRANA, (Pat). Albańska rada ministrów nadała Mussoliniemu godność obywatela honorowego m. Tirany.

Równocześnie wprowadzono jako obowiązkowy t. zw. „ukłon rzymski“.

Przemianowano nadto szereg ulic w stolicy Albanii, nadając im miana króla i cesarza włoskiego, królowej Heleny, hr. Ciano itp. Jedna z głównych ulic miasta otrzymała już ostatnio nazwę Benito Mussoliniego.

Uroczystości ślubne w Iranie

TEHERAN, (Pat). W sobotę, jako w pierwszym dniu miesiąca Ordinehecht, według irańskiego kalendarza, rozpoczęły się uroczystości manifestacyjne urządzone z racji ślubu następcy tronu. W ciągu dnia cesarz, cesarzowa i księżna Fawzja przyjmowali życzenia rządu i członków korpusu dyplomatycznego oraz delegacyj z całego kraju. Wieczorem odbył się bankiet i wielkie przyjęcie w pałacu cesarskim.

Zderzenie samolotów

TOURS, (pat). Dziś o godz. 11.30 rano w czasie lądowania zderzyły się dwa samoloty bombowe na lotnisku Saint Symphorien pod Tours. Oba samoloty spłonęły. 9 ciu lotników zginęło w płomieniach.

„Oś“ organizuje milionową armię w Hiszpanii

PARYŻ, (Obsł. sp.). Sejsmograf polityczny czule rejestruje co raz to nowe fakty, rzucone na szalę rozgrywki światowej. Dzisiejsza prasa paryska stwierdza jednomyślnie, że rzekome uspokojenie wywołane mową Mussoliniego było tylko pozorne Od tego czasu zarejestrowano szereg dalszych faktów, świadczących raczej o dalszym potęgowaniu się nastrojów wojennych, przy jednoczesnym wzmożeniu akcji dyplomatycznej państw na wszystkich odcinkach.

Jednym z czołowych zagadnień dzisiejszej prasy paryskiej jest kwestia hiszpańska. Generał Franco przejawia aktywność która zdaniem paryskich kół politycznych, potwierdza rewelacje „L'Ouevre“ o wojskowym sojuszu generała Franco z państwami osi.

Dzisiejszy „L'Ouevre“ przynosi dalsze rewelacyjne szczegóły tego sojuszu. Wynika z nich, że ARMIA GENERAŁA FRANCO, LICZĄCA PO ZAKOŃCZENIU WOJNY DOMOWEJ 500 TYS. WYĆWICZONEGO ŻOŁNIERZA MA BYĆ DOPROWADZONA DO DNIA 28 KWIETNIA, W KTÓRYM HITLER WYGŁOSI PRZED REICHSTAGIEM SWOJĄ ODPOWIEDŹ NA „DEMOKRATYCZNE ULTIMATUM ROOSEVELTA“ DO JEDNEGO MILIONA ŻOŁNIERZY. Kompletowanie armii hiszpańskiej i jej reorganizacja odbywa się obecnie w przyśpieszonym tempie pod kierownictwem niemieckich i włoskich instruktorów.

W skład tej armii, jak donosi dalej dziennik, wchodzi również bardzo wiele żołnierzy włoskich i niemieckich. Wten sposób oś dysponować będzie na półwyspie Iberyjskim nie tylko wspaniałymi bazami morskimi, lecz również silną dobrze wyćwiczoną armią, która w dodatku już powąchała proch.

„Oś“ zaleca się do Węgier i Jugosławii

Nic nie straciła na swej aktualności i sprawa Bałkańska. Korespondent „Havasa“ z Rzymu donosi, iż WŁOCHY ZAPROPONUJĄ JUGOSŁAWII PRZYSTĄPIENIE DO PAKTU ANTYKOMINTERNOWSKIEGO I ZAWARCIE SOJUSZU WOJENNEGO. Włochy mają odstąpić Jugosławii port Sarga, wzamian za kilka wysp na Adriatyku. Agencja „Hawasa“ podaje dalej, że po półtoradniowym pobycie w Wenecji minister Markowic wyjeżdża do Berlina, gdzie będą kontynuowane rozmowy Weneckie. Pewnym „niejasnym“ punktem w tej sprawie jest pozycja Węgier. Jakim sposobem uda się połączyć rewizjonistyczne roszczenia Węgier do Jugosławii z wciągnięciem tej ostatniej w orbitę polityki osi. Co obiecał Mussolini węgierskim mężom stanu w Rzymie? Widocznie coś jednak przyobiecał, skoro, ostatnie depesze z Budapesztu stwierdzają jednomyślnie wielkie zadowolenie premiera Teleky i hr Csaki wynikami swej wizyty w Wiecznym Mieście.

Na „placu bitwy“ pod Boguminem

(Od specjalnego wysłannika)

I.

W Wilnie opowiadali o zaciekłej bitwie, w której padło 3000 Niemców W Warszawie liczba ta zmalała do tysiąca, Lublin mówił już o kilkuset a w Krakowie zapewniano mnie nie malże z ręką na sercu i... palcem na ustach, że jednak „to“ jest prawda i że poległo około 300 żołnierzy Reichswehry.

Wersje były najrozmaitsze. Krakowska jednak wydawała się najbardziej prawdopodobna i ciekawa. Pewien znajomy, dobrze zazwyczaj zorientowany w tego rodzaju sprawach, twierdził, że posiada informacje z pewnego źródła.

Według jego słów, wypadek przedstawił się następująco:

W „krytycznym dniu“, t. zn. w czasie wkraczania „opiekuńczych“ wojsk III Rzeszy na Słowację, przez bogumiński węzeł kolejowy miał przejechać

NIEMIECKI POCIĄG TRANSPORTOWO - PANCERNY

Gdy pociąg ten minął graniczny most na Odrze, zatrzymał się po polskiej stronie, czekając na pozwolenie przejazdu przez dworzec.

W czasie postoju obsługa pancernika, mimo zakazu polskich władz wojskowych, zaczęła wychodzić z pociągu.

Polacy zażądali wówczas natychmiastowego powrotu do wagonów.

Gdy żądanie pozostało bez odpowiedzi rozgorzała bitwa. Pociąg zbombardowano, po obu stronach toru zaczerwieniła się krew. Niemców „schratano“.

Co się stało z pociągiem, nie wiadomo. Jedni mówią, że zdołał się wycofać. Inni, że „widzieli“ go na którymś tam dworcu w Warszawie. Szczegół ten dotarł zresztą również do Wilna, zyskując sobie dużą popularność.

SUGESTIA KRAKOWSKIEJ WERSJI O „BITWIE POD BOGUMINEM“

była dość silna — mając więc przed sobą już ostatni etap podróży, Kraków — Bogumin, nie mogłem się od niej uwolnić i snułem na ten temat najrozmaitsze przypuszczenia. W wyborze „informacyj“ starałem się być jak najostrożniejszy, trzymając równocześnie mocno na wodzy dziennikarskiego pegaza. Jedno wszakże powtarzałem sobie uparcie: nie ma dymu bez ognia.

Rozprawiwszy się ostatecznie w tak filozoficzny sposób z wszelkimi wątpliwościami, stanąłem na peronie krakowskiego dworca, mając w kieszeni bilet i — na „wszelki wypadek“ — wszystkie, jakie posiadam, dowody stwierdzające moją tożsamość.

W Krakowie byłem już właściwie

JEDNĄ NOGĄ NA ZAOLZIU.

Od celu dzielił mnie zaledwie 135 - kilometrowy skok, który pociąg pośpieszny wykonuje w czasie 2 godzin i 10 minut. No i atmosfera stawała się coraz bardziej „zaolziańska“. Na pociąg do Bogumina czekało kilkadziesiąt osób. A więc pierwsze jaskółki a wraz z nimi pierwsze intrygujące pytania: jakim językiem mówią, o czym? Z każdej twarzy chciałoby się wyczytać: Polak? Czech? Niemiec?

Obok mnie jakiś pasażer wyciąga z kieszeni plik papierów. Zaglądam mu dyskretnie przez ramię i czytam: „Rodny a kwestni list“.

Właśnie chciałem z nim zacząć rozmowę gdy nagle wszelkie „problemy“ musiały ustąpić wobec ścisku i walki o... miejsca. Przed nami stanął pociąg z tablicą:

„KRAKÓW — BOGUMIN PRZEZ DZIEDZICE“.

Dopiero kilka dni temu czytałem w warszawskich tramwajach afisze, zapraszające na Śląsk Zaolziański. Takimi afiszami zresztą zasypana jest cała niemal Polska. Treść ich stanęła mi żywo przed oczami, gdy w momencie zdobywania miejsca śledząc go w przedziale, uczułem w prawym boku mocny cios łokciem a na głowie ciężką walizkę jakiegoś jegomościa, który mrucząc coś do sąsiada po słowacku czy po czesku usiłował wrzucić bagaż na półkę i równocześnie usiąść na ławce, aby go ktoś nie ubiegł. Ekwilibrystyka ta skrupiła się właśnie na mnie i nasunęła mi na myśl ubocznу nieco problem, mianowicie sprawę tak często spotykanego u nas kontrastu pomiędzy poezją reklamy a prozą rzeczywistości.

Na 4-wagonowy skład pociągu pasażerowie III kl. (a tych jest zwykle najwięcej) mieli do dyspozycji zaledwie około 7 przedziałów.

Odjazd nastąpił punktualnie 11 min. 20. W przedziałach ruch ustał. Myśl powróciła do tematu. Na przedpole zainteresowania i obserwacji wypłynęło znów „Zaolzie“ i „Bogumin“.

Opowiadał mi kiedyś pewien znajomy, który przejeżdżał na zachód przez b. Czechosłowację — a więc tą samą linią na Zebrzydowice, Bogumin — że uderzyła go różnica w stanie zagospodarowania i wyglądu wsi i miasteczek po stronie polskiej i czeskiej. U nas ubóstwo, zaniedbanie, tam bogactwo, schludność i widoczna wszędzie wysoka kultura.

Przypomniałem to sobie, nadarzyła się bowiem doskonała okazja sprawdzenia tej różnicy naocznie.

Pogoda jest cudowna, powietrze przejrzyste. Widok z okien wagonu wyraźny i rozległy.

Mijamy Trzebinię, Chrzanów — zakopcone, pokryte lasem kominów

ZAGŁĘBIE KRAKOWSKIE.

Wreszcie Oświęcim między Wisłą a Sołą — przecinamy więc zachodni pas woj. krakowskiego. Teren gęsto zabudowany, sieć wzorowo utrzymanych jezior rybnych, domki murowane, przy każdym prawie ogródek. To samo, z niewielką różnicą na lepsze, po drugiej stronie granicy wojewódzkiej, na Śląsku.

Krótki postój w Dziedzicach pozwala zaledwie rzucić okiem na wielki masyw huty vis a vis dworca. Wysokie kominy dymią.

Pociąg rusza dalej, i na przestrzeni 25 km idealnie prostą linią przecina północną część Śląska Cieszyńskiego. Na południu wyrasta potężne pasmo Beskidów bielsko - cieszyńskich. W wagonie praży słońce. Tam, na szczytach, wyraźne łaty śniegu w leśnych wyrębach. Wreszcie przejeżdżamy przez Wisłę, potok górski, nie wiele większy od naszej Wilenki, i zbliżamy się do

ZEBRZYDOWIC.

Dawna stacja nadgraniczna. Jeszcze przed paroma miesiącami był tu ruch i gwar. Zatrzymywały się pociągi na dłuższy postój, funkcjonariusze służby celnej przeprowadzali rewizję.

Dziś spokój. Jakoś nieswojo. Duży budynek stacyjny, dobrze urządzony, masa torów kolejowych, ciągnących się na przestrzeni około 1 i pół km — wszystko puste, jakby niepotrzebne.

To samo po drugiej stronie dawnej granicy. Piotrowice. Za Czechów „Petrovice“. Gdy pociąg stanął, konduktor wykrzykuje nazwę, akcentując „tro“, z czeska.

Jakiś pasażer w sąsiednim przedziale próbuje odczytać „nową“ nazwę stacji. Z początku mu to nie idzie, wreszcie z trudem sylabizuje:

„PO—TRO—FI—CE“

Pewnie Czech lub Słowak.

Wychodzę z wagonu i z zaciekawieniem rozglądam się dokoła. Ani śladu, ani jednej „pamiątki“ po Czechach. Wszędzie duże, wyraźne polskie napisy.

Odnosi się wrażenie, jakby tu nigdy nie było obcego panowania.

Jesteśmy zatem na Zaolziu. Właściwie z pewną niedokładnością geograficzną, gdyż od Olzy dzieli nas jeszcze 4 kilometry. Termin ten jednak tak się przyjął dla całej połaci Śląska odebranej Czechom, że chyba nie prędko będziemy nim oznaczali tylko tereny leżące na lewym brzegu Olzy.

Krajobraz — ten sam, co po „tamtej“ stronie. Bez przerwy niemal ciągną się wieśniacze domki - wille.

Mimo tak gęstego zaludnienia, dobrobyt aż rzuca się w oczy. Co krok doskonałe drogi: asfalty, kostka, czasem szosa bita lecz za to gładka jak stół.

Tej wielkiej różnicy, o której mi opowiadał ów znajomy, nie ma. Oczywiście, nie ma jej tu, na Śląsku i w zachodniej części Krakowskiego.

W oddali, między wzgórzami, widać las kominów i szyby. To Zagłębie Karwińskie. Pociąg wpada w podmokłą dolinę a za chwilę koła wagonu dudnią po żelaznym moście.

Mój rozmówca, Słowak, wskazuje mi w tym momencie na mknącą pod nami Olzę i mówi z uśmiechem lekceważenia:

„TO NE JE RZEKA, TO JE POTOK“

I równocześnie, dla kontrastu, zaczyna się sentymentalnie rozwodzić nad wielkością i pięknem Dunaju, usiłując przedstawić mi w jak najjaskrawszych barwach urok jego rodzinnej Bratysławy. Na pomoc przybywa mu dwóch kolegów. Są to członkowie piłkarskiej drużyny. Wracają ze Lwowa.

Mówią do mnie po słowacku. Ja po polsku. Rozumiemy się z łatwością.

Opowiadają z błyskiem w oczach.

Nie przychodzi im na myśl inny, jakże przykry dla nich, kontrast. Jedziemy przecież przez polskie znowu Zaolzie. Ja i oni — Słowacy.

„Mały potok“ pędzi po kamienistym dnie, ciskając bryzgami piany w beton czeskich fortów, opuszczonych, posępnych, rozrzuconych po polach jak trupie czaszki. Szczerzyły niedawno zęby na Polskę — dziś sterczą ponuro, bezużytecznie. Jak przestroga, jak symbol.

Potężniejsze wybudowano przeciwko Niemcom. Choć osłaniały ziemię czeską, nie polską, nie padł z nich ani jeden strzał.

Moi przygodni znajomi kończą opowiadanie o „swej“ stolicy. Bratislava... auf dem schönen blauen Donau!

Olzę zostawiliśmy daleko poza sobą. Już widać

BOGUMIN.

Ponad miastem sterczą wysokie kominy. To wielka rurownia, zatrudniająca 3000 robotników, fabryka drutu (1500), Bogumińskie Zakłady Chemiczne, produkujące środki farmaceutyczne na eksport, sacharynę, wazelinę (która — jak mnie później informował na wesoło pewien bogumińczanin — szczególnie była potrzebna czeskim urzędnikom). Zatrudniają one kilkuset robotników. Dalej fabryka konserw i pomniejsze zakłady. Bogactwo.

Bogumin ma jednak inne znaczenie. Jego bezcenną wprost wartość stanowi ogromny węzeł kolejowy, najważniejszy i największy w tej części Europy.

Zajęcie Bogumina przez wojska polskie było aktem niezwykłej wagi. Nie tylko dla nas. Odczuł to nasz zachodni sąsiad.

Królewiec jest dla Niemiec swego rodzaju laboratorium naukowym, przygotowującym grunt i metody realizacji „Drang nach Osten“. Jest to jakby najdalej na wschód wysunięta placówka misyjna imperializmu III Rzeszy*).

Otóż w Królewcu pracuje między in. Instytut Gospodarstwa Wschodnio Europejskiego, który w niespełna 2 miesiące po objęciu Śląska Zaolziańskiego przez Polskę wydał niezmiernie ciekawą 36-stronicową broszurę p. t.

„DIE WIRTSCHAFTLICHE BEDEUTUNG DER ANGLIEDERUNG OLSA-SCHLESIENS AN POLEN“.

(Gospodarcze znaczenie przyłączenia Śląska Zaolziańskiego do Polski).

Jak widzimy, Niemcy poświęcają nam wiele zainteresowania i pieniędzy. Chyba nie ze względów platonicznych!

Przyjrzyjmy się, co piszą o nas w królewieckiej broszurze.

Na treść jej składają się prace 5 autorów, pod redakcją kierownika Wydziału Polskiego w Instytucie, dra P. H. Seraphima, znanego z licznych wydawnictw, dotyczących gospodarczych zagadnień Polski.

W broszurze specjalny rozdział poświęcono... Boguminowi.

Otóż — zdaniem niemieckich autorów — z punktu widzenia transportowych zagadnień Rzeszy bodajże najważniejszym punktem z jesieni ub roku jest zmiana konfiguracji w układzie komunikacyjnym Europy(!) przez przyłączenie stacji Bogumin do Polski. (Autorzy m. in. wyrażają zdziwienie, że nie zażądaliśmy proporcjonalnego przydziału taboru kolejowego!)

Biorąc pod uwagę Rosję i najkrótszą od niej drogę przez Kijów, Zdołbunów, Kraków, Dziedzice, cały tran

(*Dalszy ciąg na str. 4*)

Zbigniew Cieślik.

*) Pisał o tym uzasadniając szeroko, Melchior Wańkowicz w swej doskonałej książce „Na tropach Smętka“ (w obecnej chwili książka ta nabiera specjalnej wymowy i aktualności!).

Po tragicznym pożarze parowca „Paris“



Wielki transoceaniczny parowiec francuski „Paris“, objęty katastrofalnym pożarem w porcie Le Havre.

Nożycami przez prasę

TRUDNOŚCI ANGIELSKO-SOWIECKIE.

„Express Poranny“ wskazuje na znaczne trudności, na jakie napotkały pertraktacje angielsko-sowieckie.

Znamienne są szczególnie koleje rokowań angielsko-sowieckich co do udzielenia pomocy sowieckiej na wypadek agresji w Europie. W. Brytania, gdzie żyją jeszcze złudzenia co do roli Rosji Sowieckiej, wyznaczała już ścisłe terminy na odpowiedź z Moskwy. Ale odpowiedź nie nadeszła, wysunięto natomiast żądanie, aby Anglia i Francja udzieliły gwarancji.. Sowietom na wypadek agresji ze strony... Japonii.

Trudno się dziwić, że w tych warunkach rokowania znalazły się na ślepym torze. Zrozumiałe jest, że interesy Rosji rozgrywają się przede wszystkim na Dalekim Wschodzie, że tam umieszcza Moskwa swe ambicje i stamtąd oczekuje niebezpieczeństw, ale widać równie jasno, że Sowiety nie dorosły (i być może nigdy nie dorosną do roli, jaką chciałyby im przypisać te czy owe koła angielskie.

W miarę tego jak potęgują się kłótnie wśród narodów rasy białej na Dalekim Wschodzie, rośnie gigantyczne państwo tokijskiego Rzymu.

„CHODZIŁA CZAPLA PO SZEROKIEJ DESCE“.

„W. Dz. Narodowy“ rozprawia się z pretensjami „Voelkischer Beobachter“.

Przez lat dwadzieścia, od dnia zakończenia wojny, politycy niemieccy stawiali żądania, rzekomo „ostatnie“, a gdy uzyskali zadośćuczynienie, wysuwali żądania nowe i tak dalej, jak w bajeczce polskiej — „Chodziła czapla po szerokiej desce..“ W ten sposób zjedzono postnowienia traktatu wersalskiego — najpierw ogólne, jak się je karczocha — listek po listku... Załatwiwszy się zaś z ogólnymi, przeszli Niemcy w marcu 1938 r. do terytorialnych. W tym spożywaniu karczocha pierwszą przeszkodę postawiła im Polska. I doprawdy, byłoby wielką naiwnością przypuszczać, że owa metoda „karczocha“ już nie będzie dalej stosowana, że po listkach gdańskim i pomorskim nie pójdą inne. Jedyna rzecz zatem zastosować zasadę — resistere ab initio.

Dlatego powiedziała Polska stanowczo nie, iż jedno ustępstwo byłoby dowodem osłabienia woli narodu, bronienia swej całości i niezależności. Okazanie takiej słabości otworzyłoby drogę, prowadzącą do ustępstw dalszych.

MOWA MIN. EDENA.

„Robotnik“ przytacza mowę min. Edena. Słowa b. ministra spraw zagranicznych wypadły bardzo stanowczo.

Były min. Eden wygłosił wczoraj wieczorem wielkie przemówienie w Bridlington, na którym stwierdził, że ostatni rok był bardzo ciężki i trudny, przede wszystkim dlatego, że wszystkie zapewnienia Włoch i Niemiec okazały się zawodne. Każdy Anglik — mówił Eden — pragnie pokoju, ale pokoju nie zdobędziemy ignorowaniem niemiłej rzeczywistości i nie okupimy kapitulacją przed groźbami przemocy. Nawet najniepoprawniejszy optymista nie przyjmie już żadnych obietnic z Berlina i Rzymu. Weszliśmy w okres, w którym tylko akcja pozytywna dla przywrócenia zaufania może mieć jakiekolwiek powodzenie. Obowiązkiem mocarstw pokojowych jest szybkie zorganizowanie się w skutecznym froncie pokojowym.

Należy się tylko jeszcze porozumieć co do znaczenia słów „akcja pozytywna“, trudno bowiem nazwać „akcją pozytywną“ konferencje, noty, porozumienia i „odprężenia“. Jest to raczej premia dla napastników, niż akcja pozytywna! l.

Proces Kucharskiej

Zeznania głównych świadków oskarżenia

W piątym dniu rozprawy w procesie o morderstwo inż. Gierszewskiego przypadły zeznania najważniejszych świadków oskarżenia.

Pierwszy zeznawał zegarmistrz Mosiejczuk, który w czasie dochodzenia złożył zeznanie, iż w dniu zabójstwa widział Julię Kucharską wybiegającą z bramy Nr 8 przy ul. Lwowskiej.

Na wstępie z polecenia prez. Przybyłowskiego zostały św. Mosiejczukowi przedstawione Barbara Jackowska i Julia Kucharska. Był to

rodzaj kontrontacji.

Przed Mosiejczukiem przeszła najpierw Barbara Jackowska, a następnie ubrana w jej błaszcz i kapelusz — Julia Kucharska.

Przewodniczący: — Czy pan już widział kiedy którą z tych pań?

— Tak widziałem tę drugą (Julię Kucharską) na ul. Lwowskiej, a następnie w więzieniu. Na ul. Lwowskiej widziałem ją dn. 29 września ub. roku. Datę tę pamiętam, bo miałem w tym dniu własną sprawę w Sądzie Odwoławczym. Korzystając z wolnego czasu postanowiłem odszukać swego starego klienta — inżyniera Wiedziałem, że mieszkał na ul. Lowskiej. Było mniej więcej 10 minut po godz. 10. Rozpocząłem czytać listy lokatorów w bramach na ul. Lwowskiej po stronie parzystej. Minąłem dom Nr 4, 6 i skierowałem się do bramy domu Nr 8. W tej chwili z bramy domu Nr 8 wybiegła bardzo szybko jakaś pani. Przebiegła tuż koło mnie. Zwróciło moją uwagę, że biegła szybko.

Przewodniczący: — Dlaczego pan zwrócił uwagę na nią?

— Zwróciła mą uwagę swym zachowaniem. Trwało to chwilę. Następnie w więzieniu — ciągnie świadek — pokazano mi 3 kobiety, których nie znałem, a dopiero później inne 3. Powiedziałem wtedy, że jedną z nich znam. To była Kucharska. Ale kategorycznie tego twierdzić nie mogę, że była to ta sama kobieta, mam pewność w granicach 90 proc.

Obrona stara się następnie dowiedzieć, czy zgłoszenie się świadka

z rewelacyjnym spostrzeżeniem

dotyczącym oskarżonej nie zostało mu poprostu wmówione albo podsunięte przez znajomych. Jak się okazuje o spostrzeżeniu swym świadek przed udaniem się do prokuratora rozmawiał z dwoma znajomymi wywiadowcami policji oraz sekretarzem zespołu baletowego w Teatrze Wielkim, gdzie występowała jego córka.

Adw. Drobniewski stara się wykazać, że gdy Mosiejczuk rzekomo widział wybiegającą z bramy oskarżoną, inż. Gierszewski znajdował się jeszcze przy życiu, a więc gdyby nawet tą kobietą była Julia Kucharska, co nie zostało zresztą udowodnione, nie mogła być ona morderczynią.

Z kolei zeznaje sekretarka adw. Kucharskiego, Barbara Jackowska. Na pytanie przewodn. Przybyłowskiego, stwierdza że pełniła funkcje sekretarki adw. Kucharskiego. Była ona narzeczoną Kucharskiego — jak sama stwierdza.

Przewodniczący: — Na czym polegała pani praca?

Świadek wyjaśnia, że pomagała adw. Kucharskiemu, prowadziła kartotekę. Praca odbywała się u niej w mieszkaniu. Adw. Kucharski tylko przychodził i na miejscu udzielał wskazówek. Czyniono to ze względu na jego żonę, która o „istnieniu“ Jackowskiej nic nie wiedziała. Adw. Kucharski obiecywał, że

z żoną rozwiedzie się

i ożeni ze swą sekretarką.

Podczas tych zeznań Jackowskiej, Julia Kucharska spazmuje.

Z kolei Jackowska przechodzi do owej wizyty u adw. Kucharskiego, podczas której zabrała rewolwer. Twierdzi, że bała się jakiegoś wypadku, słysząc o jego sprzeczkach z żoną. Adw. Kucharski nie chciał jej dać rewolweru, wobec czego wydostała go podstępem. Zaniosła następnie rewolwer do domu, a ponieważ nie umiała się z nim obchodzić nie ruszała go zupełnie.

Przewodniczący: — Czy pani spędzała z p. Kucharskim wspólnie jakieś wakacje?

— Tak w Nałęczowie. Mieszkaliśmy w jednym pokoju, podając się za małżeństwo.

Z dalszych pytań okazuje się, że w podobny sposób Jackowska spędziła wakacje z Kucharskim i w Truskawcu.

Przechodząc do dnia zabójstwa, Jackowska stwierdziła, iż w dniu tym między godz. 10—11 przyszedł do niej Kucharski i przystąpili do pracy. Wychylając się przez okno zauważyła, jak Julia Kucharska wychodziła z domu.

Adw. Nowodworski. — Czy Kucharski miał klucz od pani bramy?

— Tak.

Po przesłuchaniu św. Jackowskiej Sąd zarządził dłuższą przerwę.

Na „placu bitwy“ pod Boguminem

(Dalszy ciąg ze str. 3)

zyt czesko - rosyjski będzie musiał przechodzić przez Bogumin. Daleko ważniejsza jest

ROLA BOGUMINA JAKO PUNKTU TRANZYTOWEGO

między Czechami z jednej strony a Słowacją, Rusią Zakarpacką (dziś Węgry — przyp. autora) i Rumunią z drugiej.

A teraz:

Z punktu widzenia wymiany Niemiec z krajami bałkańskimi(!) najbardziej interesujący jest odcinek linii Bogumin — Cieszyn — Czadca. Cała wymiana między Niemcami a Bałkanami szła, począwszy od Wrocławia przez Bogumin, Koszyce, do Bukaresztu, który był z kolei punktem rozprowadzającym. Ruch ten będzie się utrzymywał nadal, gdyż linia Wiedeń — Budapeszt nie nadaje się do tych celów.

Wniosek po przeczytaniu broszury prosty:

Przez zabranie Bogumina Polska stała się pośrednikiem w każdym transporcie między Rzeszą Niemiecką a północnymi Bałkanami.

Jeśli teraz weźmiemy pod uwagę że przed odzyskaniem Zaolzia byliśmy krajem tranzytowym dla Niemiec w stosunku do Prus Wschodnich, państw bałtyckich i Rosji — to przyłączenie Bogumina oznacza bez wątpienia

WZROST ZALEŻNOŚCI TRANZYTOWEJ NIEMIEC OD POLSKI

Na tym właśnie polega bezcenna wartość węzła bogumińskiego, potężnie rozbudowanego, o ogromnej sieci torów, których ogólna długość wynosi 150 km. Same urządzenia stacyjne ciągną się na przestrzeni około 3 kilometrów.

Już z dala, z okien wagonu widać cały las masztów, semaforów, i pomp. W słońcu błyszczy, jak lustro, gęsta masa szyn.

Zbliżamy się do celu. Pociąg mija rzędy budynków. Przeładownie, składy, warsztaty, rem. parowozów i taboru kolejowego (jedna z największych w Europie!), stacja zaopatrzenia w paliwo z wielkimi górami węgla, o który tutaj, dziesięć kilometrów od Orłowej i Karwiny, nie trudno, i całe szeregi jakichś hal i domków.

Wreszcie — dworzec osobowy. Wjeżdżamy między rzędy torów. Pod dachami, nakrywającymi 3 długie, obszerne perony rozlega się echo stukotu kół.

Serce zabiło mi żywiej. Chwytam walizkę i w przekonaniu, że za chwilę porwie mnie ścisk i gwar różnojęzycznego tłumu pasażerów, wypadam na peron i... staję oniemiały. Niespodzianka jest piorunująca.

(Ciąg dalszy w numerze wtorkowym).

Zbigniew Cieślik.

Seria tragicznych wypadków

Zastrzelony we własnym mieszkaniu. Zwłoki umysłowo chorej. Pożary od piorunów

We wsi Korsaki, gm. Ejszyskiej zastrzelony został we własnym mieszkaniu Władysław Malinowski. Zabójstwo wynikło prawdopodobnie na tle zemsty osobistej, gdyż zastrzelony miał sporo zatargów sąsiedzkich.

* * *

22 lutego br. wyszła z domu ze wsi Szczepki, gm. Wołmiańskiej, pow. wołożyńskiego umysłowo chora wdowa Antonina Ciechanowicz i do tej pory nie wróciła do domu. Onegdaj patrol KOP znalazł w polu w odległości kilkuset metrów od granicy zwłoki Ciechanowiczowej. Oględziny zwłok wskazują, że Ciechanowiczowa zmarła w czasie silnego mrozu i zamieci śnieżnej.

* * *

W czasie burzy nad Nowogródczyzną od piorunów powstało kilkanaście pożarów. M. inn. piorun uderzył w dom mieszkalny Stanisława Siekierzyckiego, m-ca wsi Saska Lipa, pow. nieświeskiego. Od uderzenia piorunu ogłuchło i chwilowo uległo popażeniu 4-ro dzieci Siekierzyckich. Spłonął dom i wszystkie zabudowania gospodarcze Siekierzyckiego wraz ze sprzętami gospodarskimi i zapasami ziemiopłodów oraz ziarna i paszy..

Pół żartem, pół serio

Współpraca zecera

W piątkowej naszej rubryce znalazła się anegdotka o dyktatorze. Nosiła tytuł: *Życie dyktatora.* Chochlik drukarski spłatał zecerowi figla i wyszło: *Życie dyktatara.* Zecer został więc mimowolnym autorem kalamburu o dyktatorze: *dyk-tator,* dyk-tatarzy... Nie jest to pozbawione pewnej „„słusznej racji“, jak mawia pewien lingwista...

Fraszka nieretoryczna

Dla recenzentów teatralnych kłopot nowy: w jaki sposób OBJECHAĆ teatr OBJAZDOWY?

W zoo

— Patrz, patrz mamusiu — mówi mały Janek, stając z matką przed klatką z tygrysami — jak temu tygrysowi świecą się oczy. Raz są zielone, to znów czerwone.

— No, tak — odpowiada matka — tu jest napisane: tygrys bengalski.

U zakochanych

Zakochany pan Jurek siedzi w salonie i czeka na pannę Lilkę.

— Słuchaj Janku — zwraca się do małego braciszka swej wybranej. — Dostaniesz złotówkę, jeśli zdobędziesz dla mnie lok włosów Lilki.

— A co mi pan da za całą perukę?

Medycyna

— Ach, doskonale, doskonale! I puls lepszy i język! Świetnie! Świetnie! Widać, że pan ściśle szedł za moimi przepisami!

— Ależ, gdybym ściśle poszedł za nimi, złamałbym kark!

— Dlaczego?

— Bo wyrzuciłem je z trzeciego piętra przez okno!

Lapsus linguae

Zebranie towarzystwa przeciwalkoholowego. Mówi właśnie prezes towarzystwa:

— Tak, tak moi panowie, ile razy widzę młodego człowieka, wychodzącego z knajpy, mam ochotę wołać: Przyjacielu, jesteś na złej drodze! Wróć się!

Powieść odcinkowa

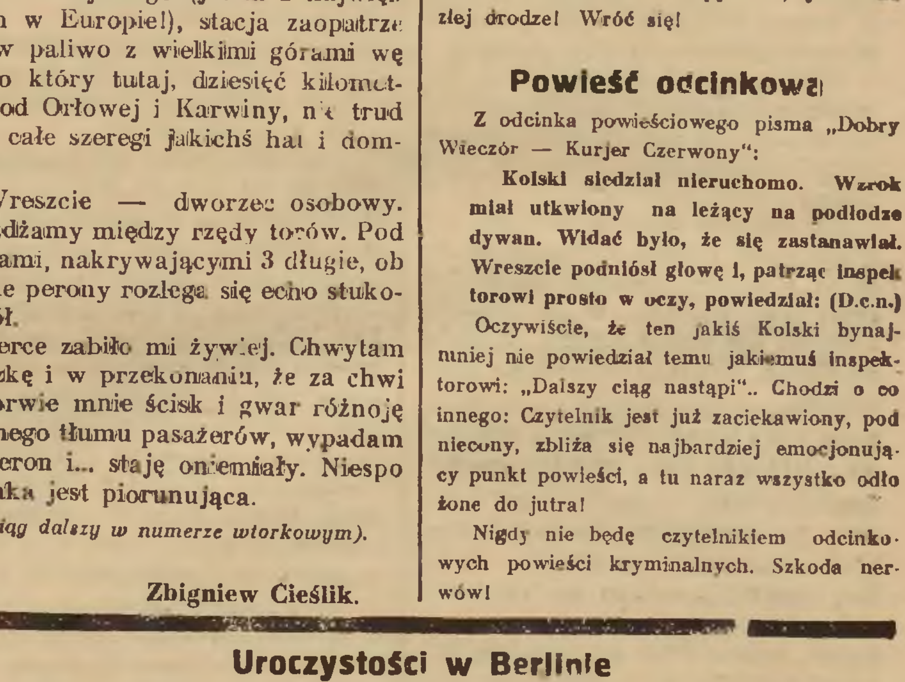
Z odcinka powieściowego pisma „Dobry Wieczór — Kurjer Czerwony“:

Kolski siedział nieruchomo. Wzrok miał utkwiony na leżący na podłodze dywan. Widać było, że się zastanawiał. Wreszcie podniósł głowę i, patrząc inspektorowi prosto w oczy, powiedział: (D.c.n.)

Oczywiście, że ten jakiś Kolski bynajmniej nie powiedział temu jakiemuś inspektorowi: „Dalszy ciąg nastąpi“.. Chodzi o co innego: Czytelnik jest już zaciekawiony, podniecony, zbliża się najbardziej emocjonujący punkt powieści, a tu naraz wszystko odłożone do jutra!

Nigdy nie będę czytelnikiem odcinkowych powieści kryminalnych. Szkoda nerwów!

Uroczystości w Berlinie



Przemarsz formacyj wojskowych i partyjnych ze sztandarami przed kanclerzem Hitlerem.

Z ŻYCIA KULTURALNEGO LITWY

PETRAS RAPŠYS

ZŁOTO I ŁZY

Szare niedzielne popołudnie

Pani Regina siedzi w domu z Vitukiem.

Na dworze jesień i wiatr. W mieszkaniu nieprzytulne pokoje nowego domu, nietynkowane ściany, duże zimne okna i meble przypadkowo nabyte. Na podłodze walają się zabawki dziecinne — kłódki, pudełka, papierki. Lecz Vitukas nie chce się bawić: pomrukuje, kaprysi, złości się.

— Gdzie ojciec, mów? — szorstko zwraca się Vitukas.

— Wyjechał na wieś — odpowiada matka.

Chłopak przez chwilę myśli: na wsi nie był jeszcze ani razu, ale z rozmowy rodziców wnioskuje, że wieś to coś ciemnego, brudnego, strasznego. Ojciec często tam jeździ, lecz w jakich sprawach — Vitukas nie wie.

— A gdzie Weronika? — zwraca się chłopak znowu, przypomniawszy, że od kilku dni jej nie widział.

— Wygnaliśmy twoją Weronikę.

— Dlaczego

— Była niedobra. Tatuś przywiezie dziś inną.

Vitukas przypomina sobie, jak matka narzekała czegoś na służącą z powodu jakichś tam owoców i nazwała ją złodziejką, jak Weronika płakała ocierając łzy pstrym fartuchem. Od tego czasu już jej nie widział. Lecz szybko zapomina o Weronice.

— Mama, daj mi cokolwiek.

— Cóż ja ci dam?

— No, cokolwiek — tupnął niecierpliwie nóżką chłopak.

— Uspokój się.

— Ty sama uspokój się. A jeśli nie, to ja ci wszystkie włosy powyrywam i oczy wydrapię.

Pani Regina postanowiła dać mu klapsa, ale w ostatniej chwili powstrzymała się.

— Skąd to wszystko u niego? — myśli matka — zdaje się wychowujemy, staramy się, a on — jak zwierzątko.

Udała się do sypialni i przystanąwszy przed szafą z lustrem poprawiła instynktownie włosy. Młoda blondyna w brązowym wytartym sweterku, ze zwiędłą bez wyrazu twarzą; przegląda się czas jakiś w lustrze i odchodzi.

Otwiera dolną szufladę szafy. Wtem i Vitukas przydreptał w pokojowych trepkach, przysiadł obok matki i wyciągnąwszy główkę zajrzał do szuflady.

Matka przewraca szare pantofle, dziurawe pończochy, próżne pudełka i spod tych wszystkich rupieci wyciąga kupę wymiętych i zakurzonych widokówek.

Zdmuchuje z nich kurz i podaje chłopcu. Vitukas trzymając pocztówki obiema rękami powyżej głowy, wyniosłym krokiem pomaszerował do salonu. Tu porozrzucał je na podłodze i usiadłszy zajął się uważnym przeglądaniem.

Święci Mikołaje z siwymi brodami w czerwonych płaszczach dźwigają przygarbieni pełny wór prezentów gwiazdkowych dla dobrych dzieci, tam znowu małe żółte pisklęta dziobią łupinkę barwnego jajka, a dalej z pięknie utrefionymi włosami uśmiechnięty panicz podaje bladej panience bukiet czerwonych róż, a ona chowa oczy z zawstydzenia i płonie rumieńcem.

A tutaj głowy psów i koni, lecz najciekawsze i najstraszniejsze, to ta brzydka baba z długim językiem, przygwożdżonym do stołu.

Vitukas głaszcze siwe brody starców, usiłuje podnieść pisklę za dziobek, pcha paluszek w pysk psa, a nawet próbuje wyciągnąć gwóźdź z języka baby

Matka tak samo przegląda stare widokówki, niektóre czyta na odwrocie. Większość ich dostała będąc jeszcze uczenicą, inne znalazły się nie wiadomo skąd.

Dawniej wszystkie widokówki były w jej albumie, lecz później ich miejsce zajęli artyści filmowi, których widziała tylko cienie, i widoki miast zagranicznych, w których nigdy nie była. Reszta pocztówek „w złym guście“ powędrowała na dno dolnej szuflady między stare buty, dziurawe pończochó i puste pudelka od kremu.

Jedna widokówka z reprodukcją obrazu jakiegoś finlandzkiego malarza — „Rybacy — przykuła wzrok pani Reginy. Ich dwoje: kobieta i mężczyzna idą podczas wichury brzegiem morza. Mężczyzna dźwiga niewody, kobieta — wiosła. Twarze ich ponure i harde, spojrzenia utkwione w dali. Wiatr podrywa ich odzież, lecz żadna siła nie może ich powstrzymać.

Pani Regina przypomina płowowłosego studenta Wincasa, który przesłał jej tę widokówkę z kilku nie obowiązującymi słowami wtedy, gdy ona wychodzić miała za mąż za agronoma Dagisa, obecnego jej męża. Patrzy na tę widokówkę i nie rozumie, co on przez to chciał wyrazić.

— A jeślibym była wyszła za Wincasa? — myśli pani Regina, i myśl ta ją zastanawia. Już tyle czasu nie myślała o tym młodym poecie.

Czy on ją kochał? Kto wie. Nazywał ją muzą, odczytywał swoje wiersze, przynosił powieści. W letnie wieczory spacerowali sobie po parku i całowali się. Wtedy on coś dziwnego mówił, lecz o małżeństwie nie wspomniał ani razu.

Dlaczego ona wyszła za Dagisa? Stary, niechlujny, skąpy. Nie mają ani jednego ilustrowanego czasopisma, a nawet przeciętnego radioodbiornika. O pogodzie dowiedzieć się może z detektorka, a polityką i muzyką agronom się nie interesuje.

Jest wprawdzie stary patefon, lecz płyty zamknięte w biurku męża. W wyjątkowych okolicznościach, gdy się zjawia nieoczekiwany gość, Dagis wyjmie kilka amerykańskich anegdotek i „Graj grajku, graj“.

Czy Regina spodziewała się tego, wychodząc za agronoma? Nęciło ją bogactwo, dobrobyt. Matka też ją bardzo namawiała. Mąż wprawdzie zamożny, lecz cóż z tego, jeśli musi cierpieć, być niewolnicą tego bogactwa i żyć gorzej od nędzarzy.

Cóż z tego, że mąż wybudował tu dom, a w Kownie kończy stawiać kamienicę? Cóż z tego, że ze wsi przywozi gęsi i indyki, szczepy owocowe, a nawet srebrne pieniądze? Cóż jej z tego wszystkiego, jeśli w mieszkaniu brak jest pożądanej atmosfery, jeśli żadna służąca nie może zagrzać miejsca, jeśli sąsiedzi unikają ich i wykpiwają.

Pani Regina przypomniała swoją matkę i zarumieniła się. Mąż przecie wygnał teściową z domu, a Regina nie odważyła się stanąć w jej obronie. Staruszka poszła pieszo do Kowna „szukać sprawiedliwości“ u prezydenta.

Zmęczona i wycieńczona padła na ulicy i wreszcie znalazła się w przytułku św. Wincentego dla bezdomnych, opodal stawianej przez Dagisa kamienicy. A Regina? Nie wie nawet, czy jej matka jeszcze żyje.

Zbliżyła się do okna i spojrzała w mglistą dal, jak więzień skazany na dożywocie.

Ściemnia się. W ogródku falują georginie. Słychać łoskot dachu, o który bije wiatr. Świat jest taki ponury.

Przez policzki pani Reginy spłynęły cicho słone krople łez i jej się wydało, że jest najnieszczęśliwszym stworzeniem na świecie, że Dagis, to ten straszny rekin, który połknął jej najbliższych — matkę i Wincasa.

— Żeby tak można było gdzieś wyjechać, uciec — myśli. Musi przecież gdziekolwiek być inne życie, o wiele ciekawsze, piękniejsze, takie jak na filmach lub w powieściach.

Tymczasem na podwórku zatrzymał się wóz; wysiadł z niego agronom Dagis i wiejska dziewczyna.

— Ojciec przyjechał! — krzyknął Vitukas i dopadł do okna.

Pani Regina otarła łzy.

Wszedł agronom, a za nim dziewczyna w grubym watowanym płaszczu. Na lewym ręku trzymała chustkę, a w prawym tobołek.

— Niech będzie pochwalony — rzekła nieśmiało i nagle wzdrygnęła się.

Spłoszyło ją echo rzuconych słów, które odbiły się o zimne ściany, że aż pani Regina uśmiechnęła się.

Zapalono światło elektryczne.

Pani wypytuje nową służącą, dowiaduje się, że nazywa się Paulina, że nie ma już rodziców i że dotychczas służyła na wsi.

Agronom wycierając zapocone okulary, chrząknął raz, drugi i zażądał od Pauliny dowodu osobistego. Vitukas przyglądał się uważnie jak ona kładzie tobołek i chustkę na podłodze, jak wyciąga z zanadrza owinięty w chusteczkę dokument i drżącymi rękami podaje panu.

— A czy ty nie złodziejka? — pyta chłopiec, patrząc z niedowierzaniem na nową służącą.

Po kolacji służąca musi ułożyć chłopca do snu. Vitukas złości się, drapie, twierdzi, że „wykłuje jej oczy, a język przygwoździ, jak dla czarownicy“.

Paulina zmieszana, nie wie co począć. Wreszcie, ze radą pani, zaczyna opowiadać chłopcu bajkę. Vitukas zasłuchał się i w taki sposób oczy służącej zostały tym razem zdrowe i język wolny.

Dagis zostawszy z żoną obejrzał wszystkie okna, sprawdził czy dobrze są zamknięte drzwi i dopiero wtedy wyciągnął portmonetkę.

Rozległ się przyjemny dźwięk szlachetnych metali i pani Regina spostrzegła na stole kupkę złotych monet — rosyjskich dziesięciorublówek.

Przez chwilę stała nieco zdziwiona, potem ostrożnie, końcami palców dotknęła lekko delikatną twarz cara. Wzięła jedną monetę i zaczęła się jej z uwagą przyglądać, niby pragnąc sprawdzić, czy to prawdziwe złoto.

Potem zaczęła nimi się bawić, mieszać, dzwonić, cieszyć się jak dziecko, nie myśląc wcale, skąd mąż to złoto dostał. Wiadomo, że nie ukradł. Niedawne przygnębiające usposobienie znikło bez śladu.

Patrząc na siwe włosy swego męża i czerwony nos — pomyślała:

— Jaki on mądry. Złoto zawsze złotem zostaje.

Przełożył
Władysław Abramowicz.

Otwarcie sezonu motocyklowego

Wileńskie T-wo Cyklistów i Motocyklistów, Klub Motocyklowy Zw. Strzeleckiego oraz KPW urządzają 23 bm. otwarcie sezonu motocyklowego z nast. programem: 1) Zbiórka motocyklistów w klubach i przejazd do kościoła św. Jana o godz. 9. 2) Nabożeństwo w kośc. św. Jana o godz. 10. 3) Przejazd na cmentarz Rossa i złożenie hołdu Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego. 4) Przejazd ulicami miasta na Plac Katedralny i rozwiązanie. 5) Wspólny obiad.

SALOMEA NERIS

POWRACAM

Powracam znów do ciebie, moja muzo biała
Powracam...
Byłam tam, gdzie w radości czarach uczta trwała,
Gdzie światła i kwiatów owacje.

Widziałam, jak radość ponętnie się śmiała
Brutalna, naga.
Widziałam, jak młodość z uśmiechem konała
Pod nocy flagą.

Zapłakałam na widok zaniku dni młodych,
Więdnących kwiatów.
Płakałam — i mną wnet piekielnie owładnął
Słodkiej żądzy szatan.

Zwyciężyłam — to ty, z gór do siebie mnie wołasz,
To ty, — o matko ma.
Powracam znów do ciebie, moja muzo biała,
Powracam...

Składajcie ofiary na FON

Wiadomości radiowe

NAPRZYKRZONE KOMARY.

Od wiosny do jesieni bzykają koło naszych uszu komary. Nie są to wcale tak niewinne stworzenia, jak się popularnie sądzi. Opowie o nich przed mikrofonem wileńskim Irena Wołkowska w niedzielę, 23 kwietnia o godz. 14.45 w cyklu „W świecie przyrody“

ASY LOTNICZE WIELKIEJ WOJNY.

Lotnictwo dzięki Wielkiej Wojnie 1914 r. rozwinęło się niesłychanie. Pionierami tego rozwoju prócz techników byli sławni lotnicy — prawdziwi rycerze powietrza. O czterech z nich, najsławniejszych: Francuzie Guynemer, Niemcach — Boetlkem i Richthoffenie i angliku Mannocku opowie 23 kwietnia o godz. 15.20 Jerzy Putrament.

„TEMU SIĘ DARZY, KTO DOBRZE GOSPODARZY“.

Taki tytuł będzie mieć audycja świetlicowa, którą wykona zespół Przysposobienia Rolniczego ze wsi Mereszlany w pow. Wileńsko-trockim z udziałem chóru pod kier. Leona Niewiadomskiego. Audycje te nada Wileńskie Radio w niedzielę 23 kwietnia o godz 19.30.

WIEJSKIE AUDYCJE RADIOWE
w czasie od 23 kwietnia do 4 czerwca 1939 r.

Wobec dłuższego dnia i robót w polu, uległy zmianom godziny audycyj wiejskich w programie lokalnym Rozgłośni Wileńskiej. Są one następujące: w poniedziałek i wtorek od godz. 20,00 do 20,15 nadawane będą: poradnik rolniczy, po czym do 20.15 płyty dla wsi, w czwartek o godz. 20,00 sport dla wsi, również uzupełniony płytami do godz 20.15, w piątek o godz. 20.00 do 20.15 pogadanka rolnicza, wreszcie w sobotę o godz 20.00 pogadanka dla wsi, o godz. 20.10 - 20.15 płyty.

Jak widzimy, przez wszystkie dni tygodnia audycje dla wsi trwać będą od godziny 20.00 do 20.15. Po dniu 4 czerwca nastąpią pewne przesunięcia związane z letnim układem programu radiowego.

Klub Demokratyczny w Wilnie

W poniedziałek 24 kwietnia br. o godz. 20 w sali ZNP (Zygmuntowska 4) odbędzie się wieczór dyskusyjny, poświęcony „Sytuacji międzynarodowej“. Dyskusję zagają prof. Bohdan Zawadzki i mec. Bronisław Krzyżanowski. Wstęp za zaproszeniami.

Wycieczka dla radiosłuchaczy

Uczestnicy wycieczki dla radiosłuchaczy zwiedzą w niedzielę 23-go bm. Wystawę Projektów Pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

Zbiórka o godz. 11-ej obok wieży kościoła św. Jana. Wstęp dla dorosłych 10 gr. Młodzież szkolna pod opieką starszych bezpłatnie.

W poniedziałek 24-go bm. w „Lutni“ przedstawienie dla radiosłuchaczy operetyki „Gejsza“. Początek o godz. 20.15. Bilety w cenie zł 1.50 i 1.00 na parter oraz zł 1.00 i 0.75 na balkon do nabycia od godz. 11-ej przez cały dzień w niedzielę i poniedziałek.

Piramida wielkości narodu

Wszyscy lubimy deklamować o si łach żywotnych narodu. Mało się wie o tym, jak te siły są narażone na stra ty, jak nie robi się nic aby je pomno żyć, a odwrotnie robi się wiele z ich uszczerbkiem. Pod tym względem bar dzo ciekawe spostrzeżenia przynosi nam artykuł W. Zaleskiego w ostat nim numerze „Polityki“ (dawniej dwu tygodnika“, dziś już tygodnika), arty kuł p. t. „Piramida wielkości“.

Rysunku przedstawiającego tę piramidę z powodów ściśle technicznych nie reprodukujemy. Ale możemy i tak czytelnika zapoznać ze słuszną i wartą uwagi myślą autora.

Wiadomym jest ,że demografowie lubią przedstawiać ludność kraju w postaci wykresu w kształcie piramidy, której „pierwsze piętro“ stanowi rocznik najmłodszy, piętra wyższe roczniki starsze kolejno, aż do najstar szego, który jako najmniej liczny jest ostrzem, górnym zakończeniem piramidy. Szerokość każdego piętra odpo wiada liczebności rocznika. W normalnie rozwijającym się społeczeństwie piętra niższe są stopniowo coraz szersze aż do najszerszego—najmłodszego. Taką piramidę ludności w-g wieku zupełnie prawidłową mieliśmy w roku.. 1897 Natomiast porównanie tej piramidy z piramidą najświeższej opracowaną przez naszych demografów z roku 1936 daje wnioski nieoczekiwane — Jest to *piramida zwężona u dołu.*

P. W. Zaleski tak te rzeczy ujmuje...

Już pięcio do dziewięciolatków (dziś 8—12) było w roku 1936, 27.000 mniej niż roczników przeciętnie o 5 lat starszych, to jest 3.901.000.

A u dołu piramidy w grupie od niemowląt do czterolatków zwężenie jest jeszcze jaskrawsze. Siła liczebna tych dziecięcych roczników wynosi 3.658.000, to znaczy nietylko mniej niż dziecięcych do czternastolatków (o równe 270.000) ale co ważniejsze o ok. 100.000 mniej niż siła liczebna tych samych grup wieku w roku 1897.

Powtórzmy sobie to jeszcze raz, żeby było zupełnie jasne i żeby dobrze sobie zapamiętać. Dzieci w wieku do czterech lat jest dziś na ziemiach Polski o około 100.000 mniej niż w roku 1897, mimo, iż wówczas ludzi w wieku 20—45 lat czyli w wieku płodności było o przeszło pięć milionów mniej niż w roku 1936.

Przekonanie o nieodwracalności przemian demograficznych okazało się w naszych czasach — na przykładzie Niemiec chociażby — mylnym. Jeżeli dziś Niemcy wchodzą znów w okres zmniejszania liczby urodzeń, to przyczyny tego zjawiska są zgoła inne, niż przed dziesięciu laty. Należy ich szukać przede wszystkim w odpływie ludności ze wsi, w przeciążeniu pracą kobiet wiejskich, podczas gdy w republice weimarskiej przyczyną spadku liczby urodzin była zmiana obyczajów.

Rozmiary przyrostu naturalnego, a ściślej mówiąc liczby urodzin, zależne są od dwu przede wszystkim czynników i od stanu gospodarczego. Możemy być pewni, że groźne niebezpieczeństwo zdemoralizowania narodu mija. Ale czynnik drugi...

Gdy rozpoczynało się przesilenie lat 1930—1935 w wiek zdolności do pracy (15 lat) wkraczał pierwszy nieliczny rocznik wojenny W roku 1937, gdy przesilenie kończyło się, zjawił się pierwszy rocznik liczniejszy, powojenny.

Do roku 1942 w życie wchodzą roczniki liczne. To jest najważniejszy problem gospodarczy, społeczny i polityczny Polski.

Przesilenie gospodarcze, któreby przyszło teraz, postawiłoby nas przed klęską bezrobocia młodzieży w stopniu o wiele ostrzejszym niż przesilenie z lat 1930—35. Młodzi bez pracy to klęska niepowetowana poprostu dla narodu, nie tylko z czysto gospodarczego punktu widzenia, to zdemoralizowanie całej generacji i zmarnowanie jej dla narodu.

W życie wchodzi od dwu lat najliczniejsza generacja w wieku 15—19 lat, jaką nasz naród miał kiedykolwiek w dziejach, liczniejsza od tej, która wchodzić będzie w życie po roku 1942 Jeżeli przy jej pomocy państwo nie dokona wielkich rzeczy — bieg zdarzeń może się tak odwrócić, że nigdy już w przyszłości nie będziemy mieli takiej potęgi młodych roczników.

Wnioski są jasne. Polska musi w najbliższych latach prowadzić politykę zdobywczą w najszerszym tego słowa znaczeniu, to znaczy musi uzyskać szerszą podstawę pracy dla swej ludności.

Problem ten stał przed nami zawsze wobec stałego zjawiska bezrobocia wiejskiego, ale dziś występuje ze szczególnie wielką ostrością.

Idzie fala licznych roczników i szuka sobie miejsca w Polsce. Może je znaleźć w jej dzisiejszych granicach, jeżeli podstawy naszej polityki gospodarczej będą zrewidowane. Może je *znaleźć w Polsce większej.*

Ekspansja terytorialna może mieć charakter trwały, jeżeli idzie ku ziemiom wyludniającym się. Tylko wojna z Polską jest dla Niemiec ryzykiem dziejowym. Utrata jakichkolwiek innych terenów niemieckich byłaby stra tą państwową. U wschodniej granicy leżą tereny, które mogą być utracone dla Niemiec pod względem narodowym.

Warunki demograficzne narzucają nam konieczność prowadzenia polityki dynamicznej, to znaczy w czasie pokoju polityki zatrudnienia i inwestycyj, a w czasie wojny polityki zdobywczej. Poprostu — musimy dać ludziom pracę lub pole do pracy.

Ale nie to jest najważniejsze. Jak wykazały doświadczenia ostatnich lat warunki gospodarcze wpływają już bardzo silnie na zmniejszenie liczby urodzin. Roczniki młode, choć stosunkowo nieliczne, nie mogły w ciągu ostatnich 10 lat znaleźć pracy, to znaczy nie miały warunków do zakładania rodzin. Bunt matek występuje bardzo wyraźnie w cyfrach „Małego Rocznika“.

Teraz wchodzą w życie roczniki bardzo liczne. Jeżeli ta fala przeminie bez poważnych zmian naszej struktury gospodarczej, jeżeli nie dokonamy rewolucyjnych zmian naszej polityki gospodarczej, jeżeli w konsekwencji stopa przyrostu naturalnego spadać będzie dalej — proces ten, wobec zmniejszenia się liczebności roczników wchodzących w życie od roku 1943, będzie niezwykle trudny do odwrócenia.

Jest rzeczą poprostu zdumiewającą, jak dalece zrozumienie tego stanu rzeczy jest powszechne u młodego pokolenia wszystkich warstw i stanów. *Jednej rzeczy obawia się ono więcej niż wojny: stabilizacji obecnych warunków* nie życia, ale — wymierania młodej Polski.

Odnosi się czasem wrażenie, że cały ten tok rozumowania jest obcy pewnej części starszego pokolenia Bo jakże inaczej wytłumaczyć brak dynamiki haseł i dynamicznej polityki w naszych warunkach?

Słuchając haseł pasywnych, statycznych, obronnych młode pokolenie po prostu nie może ich zrozumieć. Są to hasła nierealne, karygodnie sprzeczne z tym, co my myślimy i czujemy i z rzeczywistymi warunkami rozwoju narodu. To są dla nas jakieś bajki o żelaznym wilku, bo my żyjemy już w innym świecie.

Wspomnienia walk obronnych są dla nas tradycją czci godną, ale martwą. Treść żywą mają dla nas tradycje okresu dynamicznego, a więc przede wszystkim okresu Jagiellońskiego, który zaczął się jak wiadomo od Władysława Jagiełły.

Skłoniła mnie do napisania tych uwag myśl, że zrozumienie istoty tej linii podziału jest najważniejszym warunkiem zjednoczenia narodowego Pragnąłem przy pomocy paru cyfr wykazać, że tylko nasze dynamiczne dążenia oparte są na realnych podstawach. Obawiam się, że kiedyś starsze pokolenie przewódców politycznych, które tego nie rozumie, które w tylu dziedzinach naraz, ale zwłaszcza w dziedzinie gospodarki wykazuje tyle ducha obrony — nazwane będzie pokoleniem złych ojców.

A może jest to tylko pokolenie ludzi... bezdzietnych?

Premie PKO

Dnia 20 kwietnia 1939 r. odbyło się w PKO dziesiąte publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych premiowanych serii IV.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkłady za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 kwietnia 1939 r.

Premie po zł. 1,000 padły na Nr. Nr. 339026 351688 364101 374087 391325.

Premie po zł 500 padły na NrNr: 300716 301747 302502 306470 318250 32503 324315 331730 335055 336745 344454 348762 352826 356265 357726 364160 365347 367743 371925 380906 386242.

Premie po zł 250 padły na NrNr: 300737 301747 302502 306470 318250 320503 324315 311924 313859 314888 315569 316468 317059 321389 321641 323024 323053 323445 326157 329217 329278 332285 339200 342727 344407 350268 352589 354466 355095 356911 357978 358408 358548 361482 361527 364800 365184 368957 370863 374173 374931 374963 375681 376714 377074 377591 379511 379877 380773 380782 384197 385377 386195 386887 387367 387935 388262 389946 390705 391684 393062 394501 395785 397242.

Poza tym padło 210 premij po zł 100.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:

Zł 250 na NrNr: 300737 317059 344407.

Zł 100 na Nr Nr: 317201 322709 327028 327155 361565 365537 377037 398021.

Ogółem padło premij 300 na łączną kwotę zł 52.500. O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii IV jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii IV, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

Zł 1.000 Nr 332362.

Zł 250 Nr 337033.

Zł 100 NrNr: 313326 320838 334869 340210 354352 359082 364146 365416 370932 384511.

Kredyt na zakładanie sadów

Nie w gotówce ale w drzewkach

Lokalne instytucje kredytowe na terenie rolniczym, a więc Gminne Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowe, Kasy Spółdzielcze i Komunalne Kasy Oszczędności przystąpiły już do corocznej akcji rozprowadzania wśród rolników kredytu na zakup drzewek owocowych. Kredyt ten pochodzi z funduszów Banku Rolnego.

Kredyt na zakup drzewek nie jest udzielany w gotówce, a wyłącznie w towarze. Instytucje udzielające pożyczki polecają szkółce drzew owocowych dostarczyć klientowi odpowiednią partię drzewek, ściągając w przyszłości od rolnika przypadające raty Kredyt ten obejmuje: cenę nabytych drzewek, koszt ich przewozu do sadu rolnika i po 20 gr od drzewek na koszty zasadzenia.

Z kredytu mogą korzystać rolnicy zakładający sad na obszarze co najmniej pół hektara. Termin kredytu jest 4-letni, przy spłacie w 6 ratach półrocznych. Pierwsza rata płatna jest w 18 miesięcy po zaciągnięciu pożyczki.

Konkurs na opis wsi przodującej

Państwowy Instytut Kultury Wsi, dążąc do pełnego i wszechstronnego poznania dzisiejszego życia i rozwoju wsi polskiej, przystępuje obecnie do badań nad wsiami przodującymi, to znaczy takimi wsiami, które w swoim życiu i rozwoju gospodarczym, społecznym czy kulturalnym wyróżniają się w okolicy i przodują pod tym czy innym względem wśród okolicznych lub też mają ambicje przodowania im.

Badania te, które mogą ujawnić twórcze poczynania wsi i tkwiące w niej siły społeczne, muszą się oprzeć o tych, którzy te wsi przodujące z własnego doświadczenia i z własnej działalności najlepiej znają, mieszkając w nich lub biorąc udział w ich życiu.

Dlatego Państwowy Instytut Wsi ogłasza konkurs na opis wsi przodującej i zwraca się z gorącym apelem do tych wszystkich, którzy w takich wsiach żyją lub znają je dobrze, by wzięli udział w tym konkursie.

Opis wsi przodującej nie musi bynajmniej nosić charakteru opisu naukowego. Chodzi w nim tylko o to, aby własnymi słowami opisać wieś tak, jak ją opisujący widzi, przedstawić dzieje jej rozwoju, jej poczynania i prace, jej sukcesy i niepowodzenia, jej przeobrażenia się do dzisiejszego stanu, ukazać jej życie, jej ludzi i jej działaczy, jej dorobek, jej plany i zamiary na przyszłość.

Najpierw należałoby podać ogólną charakterystykę wsi, taką, aby na podstawie jej ktoś nie znający tej wsi mógł sobie wytworzyć jej obraz i wiedzieć, co to jest za wieś Następnie trzebaby wyjaśnić, dlaczego opisywaną przez siebie wieś uważa autor za przodującą? co wyróżnia ją spośród innych wsi okolicznych lub dalszych i pod jakimi względami opisywana wieś wśród nich przoduje?

W następnej części opisu chodziłoby o to, ażeby szczegółowo przedstawić jakimi drogami doszła wieś do dzisiejszego swojego stanu i w jaki sposób przetwarzało się życie wsi od dawnego do dzisiejszego. Główny nacisk tej części opisu należałoby położyć na to, w jaki sposób działały i rozwijały się poszczególne instytucje i organizacje, jak były one powiązane ze sobą, co sprzyjało ich pracy i rozwojowi, z jakimi przeszkodami walczyły one, jak pokonywały napotykane trudności i jak osiągały swoje wyniki.

Opis ten najlepiej zakończyć krótkim przedstawieniem dotychczasowego dorobku wsi. Tutaj należałoby ukazać co każda z opisywanych organizacji i instytucji wniosła w życie wsi, jakie są wyniki jej dotychczasowej działalności, jaką rolę spełniła ona w przeobrażeniach wsi, aco urzeczywistnił ze swoich planów i zamierzeń, wreszcie, jakie są jej plany i zamiary na przyszłość.

Za najlepsze opisy przyznanych będzie 35 nagród: nagroda 1 — 300 zł, 2 nagrody 2 po 200 zł, 4 nagrody 3 — po 100 zł, 8 nagród 4 — po 50 zł., 20 nagród — po 25 zł.

W konkursie może wziąć udział każdy. Ani wiek, ani płeć, ani stan lub zawód, ani narodowość lub wyznanie nie stanowią przeszkody do wzięcia udziału w konkursie, ani w uzyskaniu nagrody. Tak samo nie będzie przeszkodą w uzyskaniu nagrody, jeżeli z tej samej wsi napłynie dwa lub więcej opisów, opracowanych niezależnie przez różne osoby i różniących się w ocenie dorobku wsi. Najważniejszym warunkiem jest całkowita prawdziwość i szczerość opisu. Im szczegółowszy i obszerniejszy będzie opis, tym większą będzie jego wartość. Błędy w pisowni lub niepoprawny styl nie wpłyną na ocenę opisu. Najlepiej pisać językiem prostym, używanym w codziennym życiu. Uczestnicy konkursu, nie będący narodowości polskiej, mogą pisać w swoim ojczystym języku.

Termin nadsyłania opisów do dnia 1 stycznia 1940 r. do opisu należy dołączyć nazwisko, adres i zawód autora — Na żądanie nazwiska autorów nie będą ujawniane.

Adres, pod którym należy przesłać opis: Państwowy Instytut Kultury Wsi, Warszawa 1. ul. Senatorska 29. Na kopercie należy napisać: konkurs na opis wsi przodującej.

Prace nadesłane na konkurs pozostają własnością Państwowego Instytutu Kultury Wsi. który ma prawo wykorzystać je dla swoich celów.

Siły morskie 6 mocarstw

(W tysiącach ton)

ANGLIA	
Okręty liniowe	475
Lotniskowce	137
Inne okręty	691
Łodzie podw.	68
RAZEM	1371
STANY ZJEDN.	
Okręty liniowe	475
Lotniskowce	120
Inne okręty	480
Łodzie podw.	58
RAZEM	1133
JAPONIA	
Okręty liniowe	300
Lotniskowce	78
Inne okręty	375
Łodzie podw	80
RAZEM	833
FRANCJA	
Okręty liniowe	164
Lotniskowce	22
Inne okręty	275
Łodzie podw.	74
RAZEM	535
WŁOCHY	
Okręty liniowe	90
Lotniskowce	—
Inne okręty	255
Łodzie podw.	75
RAZEM	420
NIEMCY	
Okręty liniowe	82
Lotniskowce	—
Inne okręty	80
Łodzie podw.	15
RAZEM	177

Gutek Nowodworski

Dwa dni temu pochowaliśmy go na Rossie. Nieśliśmy tę trumnę na ramionach, byliśmy obecni jak ją spuszczano do grobu i sypaliśmy na nią żółty piasek cmentarny. A jednak do tąd nie wierzymy. Wiemy, ale nie wierzymy. Jeszcze wydaje się nam niemożliwe, że odszedł właśnie on. Najmłodszy z naszego grona, najzdrowszy, najsilniejszy. Byłoby dla nas czymś zrozumiałem, gdyby poległ na placu boju. Ale żeby tego olbrzyma, tę masę zdrowia i energii życiowej powaliła choroba w dziewięć dni w dwudziestej siódmej wiośnie życia...

Usta mówią, że odszedł, lecz jeszcze w pełni nie umiemy wierzyć, że jego wśród nas zabrakło.

Piszę te słowa w imieniu przyjaciół. Poco? Tak, jakby farba drukarska była czymś trwalszym od życia, jakby mogła przedłużyć życie.

Przede wszystkim jest to gawęda między przyjaciółmi, których miał tak wielu. Czyż możemy się wszyscy zebrać? Nawet się wszyscy osobiście nie znamy. Jesteśmy rozsiani. Niechże więc przy tej gawędzie zgromadzimy się wspólnie we wspominkach o nim. Ten czas przeszły, jakim określamy drogę jego ziemskiego życia jest tym namacalnym dowodem, że Gutek już odszedł. A jednak w ten czas przeszły nie wierzymy.

Nie piszę o tym co zrobił, choć dałoby się to i owo wyliczyć. Dałoby się powiedzieć, że był uspołeczniony, że rokował nadzieję, dałoby się wyliczyć z jego życia niejeden fakt i niejedną zasługę. Ale przecie nie dla tego śmierć tak nami wstrząsnęła, nie tego w nim żałujemy gorąco i boleśnie, że był uspołeczniony, zdolny, że „rokował nadzieję". Nie żegnamy w nim ani uczonego, który rozpoczynał zaledwie swoją działalność naukową, ani polityka, z którym współpracowaliśmy, ani społecznika. Dokonanych czynów miał mniej niż inni, bo żył krótko i intensywnie do życia twórczego się przygotowywał. Żegnamy poprostu Gutka Nowodworskiego, tego kochanego chłopa, tego niedźwiedzia o grubym głosie, tę rozradowaną zapalną duszę, gotową na wszystko dla Boga, Ojczyzny, bliźnich.

Pisząc o nim, nie używam konwencjonalnych w takich wypadkach wielkich liter. Jakośby to do niego w mojem pojęciu nie pasowało, do tego chłopca pełnego prostoty, do tego zaciekłego wroga wszelkiej napuszoności i frazesu, do tego zapaleńca, któremu w gorącej dyskusji waliło się wprost i nieodmiennie: „Wariat jesteś", a on nieodmiennie odpowiadał ze śmiechem: „Wariat jestem, ale mam rację", i tłukł pięścią w stół, i śmiał się, argumentował, znowu śmiał się, nie ustępując nigdy, póki nie został przekonany rzeczowym argumentem lub nie zwyciężył.

Widzimy go jeszcze, jak z pochyloną głową, niczym buhaj, ze zmarszczonym czołem, potrząsając zaciśniętą pięścią supłał wyrazy, zapatrzony gdzieś wgłąb swej duszy, nie widzący audytorium, silny zwarty, rozgrzany swą wiarą. I czy miał rację, czy nie miał, czy rozmawiał z przyjacielem czy przeciwnikiem, czy mówiło się doń „wariacie jeden", czy „panie prelegencie" — zawsze budził w słuchaczu uczucie powagi przeżycia, poważnego traktowania każdej sprawy życia, każdej idei. Inaczej nie umiał.

Do dni ostatnich pozostał dzieckiem, wielkim dzieckiem w dużym ciele, z dziecięcą ufnością patrzącym na świat,, z głęboką wiarą w zwycięstwo każdej słusznej sprawy, przyjmującym życie w najprostszy sposób i wyzywającym je na rękę. Był odważny tą dziecięcą odwagą, pełną wiary. Gdy przyjechał z Włoch po dwuletnich studiach i nie mógł przez jakiś czas dorwać się do pracy, któraby mu zapewniła utrzymanie i możliwość pracy naukowej, o czym zawsze marzył, oświadczał na prawo i lewo rozeźlony, ale pełen gotowości i powagi, że pojedzie na wieś i będzie tam kopał rowy. I taki już był, i czuło się, że gdyby nie znalazł możności spełnienia swych zamiarów, toby pojechał i kopał rowy, odrzucając pełne łopaty rozmokłej gliny z takim samym rozmachem, z jakim robił wszystko, czego się tknął.

Taki był.

I kiedy szedłem za trumną, myślałem, co było cechą podstawową, cechą najistotniejszą jego charakteru, jego duszy. Co budziło dlań największy szacunek u tych, co go znali. Za życia rozmawiałem z nim, kłóciłem się, żartowałem, czy chodziłem na wycieczki, lecz nie analizowałem czym jest ta cecha specjalna, że Gutek jest Gutkiem. Powiedział o tym w swym wspomnieniu pośmiertnym nad trumną przyjaciel zmarłego ks. dr. Zawadzki. Odczuliśmy wszyscy że tak jest, że istota jego duszy to — umiłowanie prawdy. Prawdę miłował nade wszystko, można rzec, że w ogóle nie wiedział, co to fałsz. Szedł najprostszą drogą do celu, bez omijania przeszkód, bez zamilczania, bez najdrobniejszych krętactw. I każde najmniejsze krętactwo, nieszczerość te konwencjonalne kłamstwa, które przyzwyczailiśmy się lekceważyć, wytrącały go natychmiast z równowagi. Żył samą prawdą. Rzadko można o kimś te słowa powiedzieć, a mówię je z całą świadomością ich wagi

I na tym kończę. Boć przecie nie chodzi tu o jakąś charakterystykę, o odmalowanie postaci, bo tę mamy przed oczami i w duszach. Chodzi o tych kilka słów głębokiego żalu, że Gutka Nowodworskiego nie ma już między nami.

Ktoś bliski miał powiedzieć po śmierci: „Widocznie i tam są tacy potrzebni" Widocznie Bóg chciał powołać do Siebie tę duszę czystą, zanim poznała w pełni szarzyznę i brud tej ziemi.

Wieczny pokój racz mu dać Panie.

Antoni Gołubiew.

Bank Gospodarstwa Krajowego

posiada na dogodnych warunkach na sprzedaż:

1) Nieruchomość w Wilnie przy ul. Wielkiej 47, Rudnickiej 2 i Końskiej 1, wykaz hip. Nr 4.105, składającą się z placu o powierzchni 3280,7 mtr kw., oraz kompleksu budynków murowanych, zawierających 32 lokale handlowo-przemysłowe, biura i t. p. oraz 9 mieszkań (od 1—4 izb).

2) Nieruchomość w Wilnie przy ul. Węglowej — Makowej Nr 12/15 Nr hip. 1909 składającą się z placu o powierzchni 1820,80 mtr., kw., murowanych 2 budynków mieszkalnych o kubaturze 20624 mtr. sześc. zawierających 28 lokali mieszkalnych (od 3—5 izb).

3) Nieruchomość w Wilnie przy ul. Targowej Nr pol. 9 wykaz hip. Nr 3692, składającą się z placu o powierzchni 983 mtr. kw., oraz budynku murowanego, mieszkalnego o kubaturze 9,382 m sześc., zawierającego 1 lokal handlowy i 30 lokali mieszkalnych (od 1—4 izb).

4) Nieruchomość w Wilnie przy zbiegu ul. Wiwulskiego i Piłsudskiego Nr pol. 9/6 Nr hip. 14664, składającą się z placu o powierzchni 3598,35 mtr. kw. (175,88 mtr. kw. odchodzi na przejazd) oraz

a) z murowanego (cegła) 3-piętrowego budynku mieszkalnego o kubaturze 6.902 m. sześc., zawierającego 16 mieszkań 4-pokojowych z kuchniami i wygodami;

b) z murowanego (cegła) 3-piętrowego budynku mieszkalnego o kubaturze 6.396 m. sześc., zawierającego 16 mieszkań 4-pokojowych z kuchniami i wygodami.

5) Nieruchomość w Wilnie przy zbiegu ul. Archanielskiej Nr 63 i zaułku Kucharskiego Nr hip. 8173 składającą się: z placu o powierzchni 283,90 mtr. kw., z murowanego (cegła) piętrowego budynku mieszkalnego o kubaturze 704.06 mtr. sześc., zawierającego 2 mieszkania 3-pokojowe z kuchniami, kuźni murowanej i trzech budynków gospodarczych drewnianych.

Kiermasz św. Jerzego

Dziś św. Jerzy tradycyjnym zwyczajem obchodzony jest na Wileńszczyźnie, jako święto regionalne, a jednocześnie święto wiosny. W dn. tym zazwyczaj na placu Orzeszkowej odbywa się kiermasz, który jako czołowy swój artykuł — wysuwa na plan pierwszy kwiaty i nasiona.

Tegoroczny kiermasz prezentuje się narazie niezbyt okazale, tym niemniej wybór jest stosunkowo duży. Wczoraj w pierwszym dniu, ruch na kiermaszu był ożywiony. Jak zwykle największym zainteresowaniem cieszyły się doniczki kwiatów, które kupowano chętnie, chociaż ceny nie były niskie.

Jak zwykle na kiermaszu wileńskim dużym wzięciem cieszyły się również tradycyjne obwarzanki i pierniki.

Sztab święciańskiej kompartii przed Sądem Apelacyjnym

35 lat więzienia zatwierdził Sąd Apelacyjny

Na jesieni ubiegłego roku policja śledcza w Święcianach, zlikwidowała miejscowy rejonowy Komitet Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi.

Aresztowano sztab kompartii północnych powiatów Wileńszczyzny, w skład którego wchodzili: Teodor Markow, Lejba Dziesiatnikow, Lejba Kowner, Piotr Bursa, Leon Matian, Szloma Gawendo i Józef Kołyszewicz.

3 grudnia Sąd Okręgowy, na sesji wyjazdowej w Święcianach skazał Markowa i Dziesiatnikowa na 6 lat więzienia każdego, Kownera, Matiana i Gawędę na 5 lat, Burso i Kołyszewicza na 4 lata więzienia każdego. Ponadto wszystkich na utratę praw obywatelskich.

Wczoraj sztab święciańskiej Kompartii zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Apelacyjnego w Wilnie, który wyrok pierwszej instancji zatwierdził

Sensacja papierosowa

We Francji i w Anglii rozpowszechniły się ostatnio papierosy zaopatrzone w filtr z ligniny lub ze specjalnie preparowanej waty, które stanowią w tej dziedzinie ostatnie słowo higieny. Nowe te filtry łagodzą i oczyszczają dym, przy czym papierosy nie zatracają nawet w drobnym stopniu właściwego aromatu i smaku tytoniu.

Budowa elewatora zbożowego

W ciągu lata ma być podjęta budowa w Wilnie elewatora zbożowego.

Kosztorys tej kapitalnej dla Wilna inwestycji został już opracowany i wynosi 508.000 złotych.

Suwałki — Kowno Święciany—Poniewież

W końcu bieżącego miesiąca ma być uruchomiona komunikacja międzynarodowa autobusowa między Polską a Litwą na szlaku Suwałki—Kowno i Święciany—Poniewież

Likwidacja 708 wsi
w roku bieżącym na Wileńszczyźnie

Akcja scalania gruntów wiejskich na Wileńszczyźnie nie może nadążyć za potrzebami terenu. Wieś wileńska dobrze rozumie jak duże korzyści da je scalenie gruntów rozrzuconych nie raz na przestrzeni kilkunastu kilomerów w uciążliwych sznurach, i dla tego masowo zgłasza prośby o jaknaj rychlejsze przeprowadzenie komasacji. Niestety brak dostatecznych kredytów nie pozwala wojewódzkiemu Wydziałowi Rolnictwa i R. R. zaspokoić wszystkich w terminie. Znaczna część wsi, pragnących komasacji, musi czekać nieraz po kilka lat.

Mimo jednak braku dostatecznych funduszów oraz wykwalifikowanych sił fachowych dorobek akcji scaleniowej na terenie naszego województwa jest duży. Od początku akcji do 1. 4. rb. władze wykonały scalenie z wprowadzeniem 72348 uczestników scalenia w posiadanie nowopowstałych kolonii, w 2483 obiektach o obszarze ogólnym 595.092 ha, co stanowi 42,4 proc. obszaru wymagającego scalenia całego województwa.

Dla poszczególnych powiatów wykonano scalenie w tymże okresie w stosunku do obszaru wymagającego scalenia w powięcie:

brasławskim — 55,3 proc., dziśnieńskim — 60,1 proc, mołodeckim — 33,3 proc., oszmiańskim — 34,5 proc, postawskim — 26,3 proc., święciańskim — 54,3 proc., wilejskim — 36,6 proc., wileńsko-trockim — 36,5 proc.

Jak wykazała dotychczasowa praktyka dla całego województwa w ciągu roku może być wykonane scalenie obszaru około 65 tysięcy ha. Dalsze zwiększenie nasilenia pracy scaleniowej nie jest możliwe.

Jeżeli więc tempo prac scaleniowych w latach następnych nie ulegnie zmniejszeniu, należy przypuszczać, że scalenie na terenie województwa wileńskiego zakończone zostanie w przeciągu 10—15 lat najbliższych.

W roku budżetowym 1939-40 plan prac na terenie wojew. wileńskiego obejmuje 708 obiektów o ogólnym obszarze 195772 ha, posiadanych przez 28214 gospodarzy. Z tego obszaru przewidziane zostało wykonanie scalenia 65.541,5 ha.

W poszczególnych powiatach projektuje się wykonać scalenie według poniższego zestawienia:

POWIAT	Ilość		Obszar w ha	
	obiektów	gospodarstw	ogólny	przewidziany do wykon.
Brasławski	141	4035	28260	10512,9
Dziśnieński	154	5325	31808	11105,8
Mołodecki	44	2328	13284	4532,4
Oszmiański	64	2811	18585	6025,0
Postawski	54	3116	21574	6909,1
Święciański	70	2974	23823	7535,6
Wilejski	70	3344	23535	7885,8
Wileńsko-Trocki	111	4281	34903	11036,9

Wystawa projektów na pomnik Marsz. Piłsudskiego w Wilnie



Projekt pomnika, oznaczony godłem „Praca" — dzieło art. rzeźbiarki Janiny Reichert ze Lwowa, wyróżniony przez jury i zakupiony za kwotę 5,000 zł.

Jubileusz zasłużonej artyst



W dniu 20 kwietnia obchodziła jubileusz 50-lecia pracy sceniczno-artystycznej jedna z najbardziej zasłużonych artystek scen polskich p. Wanda Siemaszkowa. Wielka artystka występuje obecnie w teatrze katowickim, gdzie w sztuce Żeromskiego „Ponad Śnieg" odtwarza swą niezrównaną kreację Radomskiej.

Prace przygotowawcze do wyborów

Główna Komisja Wyborcza kończy badanie list kandydatów, po czym nastąpi ostateczne zatwierdzenie list.

25 i 26 bm. zostaną ponownie wyłożone spisy wyborców w lokalach poszczególnych Komisyj Okręgowych W ciągu tych dwu dni każdy z wyborców będzie mógł sprawdzić czy figuruje w spisach i na jakiej pozycji.

Ochotniczy Korpus Obrony Kraju w Wilnie

Dnia 20 bm. z ramienia Związku Młodej Polski w Wilnie został utworzony Korpus Obrony Kraju, jako pomocnicze oddziały dla armii.

Korpus prowadzi wyszkolenie sanitarne, obrony przeciwlotniczo-gazowej, P. W. itp.

Zapisy przyjmuje codziennie Komenda Korpusu w. lokalu Związku Młodej Polski w Wilnie, przy ul. Żeligowskiego 1 m. 22 od godz. 17 do godz. 20.

Właściciele Zakładów Gastronomicznych w Baranowiczach
nie chcą podpisać umowy zbiorowej

Zw. Pracowników Gastronomicznych w Baranowiczach postanowił zawrzeć umowę zbiorową z pracodawcami. W tym celu została zwołana konferencja w inspektoracie pracy właścicieli zakładów gastronomicznych i przedstawicieli Zw. Pracowników Gastronomicznych. Właściciele Zakładów Gastronomicznych jednakże nie przyjęli warunków umowy zbiorowej, przedłożonej przez pracowników i zażądali powołania komisji arbitrażowej w celu ustalenia innych warunków.

Poderżnął przyjaciółce gardło
i sam w ten sposób popełnił samobójstwo

M-c wsi Lemieszewicze, pow. Pińskiego Łukasz Kapustycz, 45 lat, podczas sprzeczki z przyjaciółką swą 35 letnią Anną Buczyło poderżnął jej gardło nożem, poczym popełnił samobójstwo w identyczny sposób.

Ranną Buczyło w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala powiatowego w Pińsku.

2.264.710 zł.

Komisariat Wojewódzki P. O. P. komunikuje, że według otrzymanych danych, subskrybowano P. O. P. w dniu 21 kwietnia rb. w Wilnie — 51.740 zł, w pow. mołodeckim — 9.185 zł, w pow. oszmiańskim — 3.200 zł (od 9 do 19 bm.) włącznie, w pow. postawskim — 4.988 zł, w pow święciańskim — 7.380 zł, w pow. wileńsko-trockim — 3.100 zł. Razem — 106.593 zł.

Ogółem od początku akcji — 2.264.710 zł.

Zmiana trasy
3 i 6 linii autobusowych

Podaje się do wiadomości, iż od dn. 24 bm. na czas układania gładkiej jezdni na ul. W. Pohulanka, 3 i 6 linia zmieni swą trasę, a mianowicie: od cerkwi na W. Pohulance autobusy linii 3 i 6 będą kursowały ulicami: Piłsudskiego, Wiwulskiego, Smoleńską do ul. Legionowej, zaś od słupów na Legionowej trasą normalną do końcowych przystanków.

Przystanki warunkowe na trasie objazdowej: Piłsudskiego róg Wiwulskiego, Wiwulskiego róg Smoleńskiej, Smoleńska róg Legionowej.

Ceny: do przyst. Piłsudskiego róg Wiwulskiego tak jak do przyst. Cerkiew, do przystanków zaś Wiwulskiego róg Smoleńskiej i Smoleńska róg Legionowej — tak jak do przystanku św. Jacka

Pali się...

W nocy na 17 bm., o godz. 24, spłonął stóg siana na szkodę Jana Kobiaka—kol. Pantielewo (pow. dziśnieński, gm. jaźnieńska).

Strata wynosi 50 zł. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia z papierosa.

*

W kol. Czarnolesie (gm. mikołajewska, pow. Dzisna) spaliła się stodoła wraz z paszą i cielęciem — na szkodę Bazylego Parszuto:

Pożar powstał w czasie burzy od uderzenia pioruna. Straty wynoszą 700 zł.

*

Również od pioruna spłonęła stodoła z narzędziami rolniczymi i paszą wart. 900 zł, w kol. Szupki (powiat Brasław, gm. jodzka), na szkodę Eliasza Zdankowicza.

Psy na usługach służby łączności



Specjalnie tresowane psy wraz ze swymi instruktorami, podczas ćwiczeń oddziałów łączności

KRONIKA

KWIECIEŃ **23** Niedziela

Dziś: Jerzego M.
Jutro: Fidelisa M.

Wschód słońca — g. 4 m. 02
Zachód słońca — g. 6 m. 33

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dn. 22.IV. 1939 r.

Ciśnienie 758
Temperatura średnia + 8
Temperatura najwyższa + 14
Temperatura najniższa + 2
Opad —
Wiatry zachodnie
Tendencja bar.: spadek ciśnienia
Uwagi: pochmurno

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2-; Romeckiego i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Przygotowania do budowy Domu Turystycznego.** W połowie przyszłego miesiąca projektowane jest rozpoczęcie robót przy budowie Domu Turystycznego, który ma stanąć na jednym z placów przy ul. Sadowej.

AKADEMICKA.

— DO POLSKICH ORGANIZACYJ AKADEMICKICH U. S. B. Zarząd Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie z racji zbliżających się uroczystości 3-majowych zaprasza przedstawicieli wszystkich polskich organizacyj akademickich na zebranie międzyorganizacyjne w poniedziałek 24 bm. o godz. 18,30 do sali 4-ej w gmachu głównym USB.

WOJSKOWA

— **Pobór rocznika 1918.** Na ulicach miasta ukażą się wkrótce obwieszczenia Starostwa Grodzkiego, zarządzające pobór rocznika 1918.

Komisja Poborowa rozpocznie urzędowanie w początkach maja w lokalu przy ul. Ostrobramskiej 25. Na Komisję Poborową winni stawić się wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1918 według ogłoszonego planu oraz mężczyźni roczników starszych, którzy w roku ubiegłym otrzymali kat. B, (czasowa niezdolność do służby wojskowej).

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Walne Zebranie Tow. Krajoznawczego** odbędzie się dziś o godz. 18 w pierwszym terminie, w drugim zaś o godz. 18,30, w lokalu własnym przy ul. Ostrobramskiej 9. Na porządku dziennym sprawozdanie i wybory.

— **Sekcja Szkolna Koła Wileńskiego** Z O. R. wzywa oficerów i podchorążych rezerwy zatrudnionych w szkolnictwie, o przybycie 23 bm. (niedziela) godz. 12 do lokalu ZOR, ul. Orzeszkowej 11-a m. 1 celem wzięcia udziału w zebraniu organizacyjnym.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Twórczy idealizm polski.** 23 bm. o godz. 20 odbędzie się w Klubie Prawników (Mickiewicza 24) odczyt publicysty z redakcji „Wschodu“ red. Wł. Bączkowskiego n. t. „Twórczy idealizm polski“.

RÓŻNE

— POKAZ GOSPODARCZY. Liceum Gospodarcze Z. P. O. K. zawiadamia, że we wtorek dnia 25 bm. o godz. 17 w lokalu szkoły przy ul. Bazyliańskiej 2—17 odbędzie się pokaz: „Potrawy z jaj“ (przystawki, zimne i gorące, dania główne, leguminy). Wstęp na pokrycie kosztów produktów 1 zł, dla członkiń ZPOK 75 gr.

— SENSACJA SPORTOWA W WILNIE. W najbliższych dniach rozpocznie się w Wilnie w sali kina „Mars“ Wielki Międzynarodowy Turniej Walk Zapaśniczych w stylu wolno-amerykańskim (Catch as catch Can) o mistrzowstwo Polski na rok 1939 i nagrody honorowe i pieniężne, dostępny tylko dla zapaśników zawodowych. Do turnieju zgłosili swój udział najwybitniejsi zapaśnicy świata. Bliższe szczegóły podamy wkrótce.

NOWOGRODZKA

— **Bieg narodowy.** W związku z mającym się odbyć 3 maja Biegiem Narodowym, Obwodowa Komenda P. W. w Nowogródku organizuje treningi dla młodzieży od lat 16 do 18.

— **Klub Motocyklowy przy Zw. Strzeleckim** w Nowogródku ożywił swą działalność i przyjmuje zapisy na członków klubu. Wpisowe zł. 5, składka zł. 1.

— **Na F. O. N.** Zarząd Stow. Właścicieli Nieruchomości m. Nowogródka zainicjował doraźną zbiórkę na FON i złożył na ten cel w Miejskim Kole LOPP zł. 8.10 .

— **Zarząd Oddziału Związku Strzel.** w Dworcu złożył na FON zł. 28,20.

— **Zebranie Caritasu.** Dziś (23) o godz. 16 w sali szkolnej SS. Nazarytanek, odbędzie się doroczne walne zebranie członków Caritasu.

BARANOWICKA

— *Wycieczka do Warszawy.* Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Baranowiczach przy technicznym wykonaiu PBP „Orbis“ urządza od 2 do 4 maja wycieczkę krajoznawczą. Wyjazd z Baranowicz nastąpi 2 maja br. o godz. 22. Powrot z Warszawy 4 maja o godz. 23. Cena karty kontrolnej tam i z powrotem wynosi łącznie z kosztami organizacyjnymi 15 zł i 70 gr.

Zapisy do dnia 28 kwietnia przyjmuje PBP „Orbis“ w Baranowiczach, ul. Ułańska Nr 11 tel. 236.

— WIELKI WIEC RZEMIEŚLNIKÓW M. BARANOWICZ. W celu uaktywnienia akcji subskrybowania Pożyczki Lotniczej został zwołany wielki wiec rzemieślników m. Baranowicz w sali kino „Apollo“, gdzie zabierali głos przedstawiciele rzemieślników chrześcijan i żydów wzywając swych członków do wzięcia gremialnego udziału w akcji Pożyczki Lotniczej.

W końcu zebrani uchwalili rezolucję do Pana Marszałka Śmigłego Rydza i Pana Wojewody Nowogródzkiego wyrażając swą gotowość na każde wezwanie Państwa.

— OFIAROWAŁ NA FON 30 RUBLI ZŁOTEM. We wsi Stajki w lokalu szkoły powsz. pod przewodnictwem Ryszkowskiej Cecylii odbyła się konferencja nauczycielstwa z terenu gm. Wolna. Na konferencji nauczycielstwo uchwaliło dać jednorazową składkę na FON po 10 zł, a jeden z nauczycieli p. Daniszewski ofiarował na FON 30 rubli w złocie.

Pracownicy st kol. w Leśnej przekazali na FON 55 zł i 55 gr, Zw. Strzelecki 20. zł

— **Z. P. Z. Z. w Baranowiczach dochód z zabawy przeznaczyło na FON.** W lokalu przy ul. Ogrodowej Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych w Baranowiczach urządziło zabawę taneczną, dochód z której w kwocie 27 zł. i 5 gr. przekazano na FON.

POLESKA

— SĄD APELACYJNY W PIŃSKU. W bież. tygodniu urzędowała w Pińsku sesja wyjazdowa Wileńskiego Sądu Apelacyjnego. Był rozpatrzony szereg spraw odwoławczych, między inn. został zatwierdzony wyrok pierwszej instancji w sprawie b. kierownika miejscowego wydziału melioracyjnego E. Buskiego, skazanego za szereg nadużyć natury pieniężnej na 5 lat więzienia. Skarżonego bronił adw. Petrusewicz z Wilna.

— PRÓBNY ATAK LOTNICZY NA PIŃSK. obrony przeciwlotniczej. Najlepiej przygotowane do spełnienia zadań obrony przeciwlotniczej okazały się organa służby bloków domowych i odkażającej, wyszkolone przez LOPP.

— ZAMIAST POŻEGNANIA. 18 kwietnia nauczycielstwo publicznych szkół powszechnych pow. pińskiego przekazało sumę 980 zł 69 gr, zebraną jak dobrowolne składki z okazji pożegnania inspektorów B. Bartnickiego i L. Janiszewskiego, na FON.

Włamanie do sklepu Baty

Nieznani sprawcy skradli 490 par pończoch i obuwie

W nocy z czwartku na piątek dokonano w Wilnie większej kradzieży z włamaniem. Nieustaleni na razie sprawcy weszli na podwórze przy ul. Kalwaryjskiej 54, następnie po otwarciu okiennicy i wybiciu szyby dostali się do wnętrza sklepu Baty.

Łup znaleźli obfity. Skradli 490 par pończoch damskich i męskich i 7 par obuwia męskiego. Ogólna wartość skradzionego towaru wynosi 890 złotych.

Natychmiast po wykryciu kradzieży policja wileńska wszczęła energiczne poszukiwanie złodziei. (Zb.)

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— **„Bugoburcy“ — na przedstawieniu popołudniowym.** Dziś, w niedzielę, dn. 23 kwietnia o godz. 16 ukaże się po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowym — ciekawa sztuka Jerzego Ostrowskiego „**Bogoburcy**“ — w reżyserii dyr. Kielanowskiego. Obsada premierowa. Ceny popularne:

— **„Mała Kitty i wielka polityka“ — na przedstawieniu wieczornym.** Dziś, w niedzielę dn. 23 bm. przedstawienie wieczorowe o godz. 20 — wypełni wesoła, dowcipna komedia w 3 aktach Stefana Donata p. t. „**Mała Kitty i wielka polityka**“ w reżyserii Ziemowita Karpińskiego. Akcja sztuki rozgrywa się na tle konferencji rozbrojeniowej w Lugano i przeplatana jest zabawnymi sytuacjami i aktualiami politycznymi. Udział biorą pp.: H. Buyno, L. Korwin, W. Nawrocka — (Kitty) Z. Slaska, A. Czapliński, W. Ilcewicz, W. Lasoń, A. Lodziński, Z. Nowosad. W. Surzyński, L. Tatarski. Oprawa dekoracyjna — J. i K. Golusowie.

— Jutro, w poniedziałek, dn. 24 kwietnia o godz. 20 „Zazdrość i medycyna“.

— **Koncert Chopinowski w Teatrze na Pohulance.** We wtorek, dnia 25 kwietnia o godz. 21 w Teatrze na Pohulance odbędzie się jedyny koncert chopinowski: „**Chopin na złotej wyspie**“ w wykonaniu Henryka Sztompki (fortepian) i Witolda Hulewicza (opracowanie literackie). Sztompka to bezsprzecznie najwybitniejszy szopenista młodego pokolenia w Polsce. Uczeń Pederewskiego, ostatnio koncertował wiele z wybitnym sukcesem, specjalizując się w dziełach Chopina

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

— **Występy Janiny Kulczyckiej „Cnotliwa Zuzanna“ jako popołudniówka.** Operetka Gilberta „**Cnotliwa Zuzanna**“ grana będzie o godz. 14.15. Ceny zniżone. W operetce tej odznaczającej się zampańskim humorem i pięknymi meliodami udział bierze całkowity zespół artystów Teatru Lutnia z J. Kulczycką na czele. Balety układu J. Ciesielskiego.

— **„Lyzistrata“.** Ta klasyczna operetka grana będzie o godz. 8,15 wiecz. „**Lyzistrata**“ dzięki swym niezapomnianym melodiom, z których najsłynniejszą „Lecą świetliki“ stała się prawdziwą atrakcją sezonu. Do powodzenia przyczynia się świetna gra zespołu z J. Kulczyską na czele, malownicza wystawa, oraz balety. Ceny propagandowe.

— **„Gejsza“.** Od wielu lat egzotyczna i pełna poezji operetka nie schodzi z repertuaru najlepszych scen operetkowych, to też i w Teatrze „Lutnia“ zajmuje miejsce pierwszorzędne. Grana będzie jutro w poniedziałek po raz ostatni. Ceny propagandowe. — Publiczność za okazaniem kwitu z opłacenia abonentu Polskiego Radia korzysta ze specjalnych zniżek.

— **10 lecie pracy scenicznej Janiny Kulczyckiej.** Janina Kulczycka w dniu 6 maja obchodzi 10 lecie pracy scenicznej. Swe święto zaznaczy kreując partię Zoriki w jednej z najpiękniejszych opertek Lehara „**Cygańska miłość**“.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 23 kwietnia 1939 r.

7,15 Pieśń por. 7,20 Koncert por. 8.00 Dziennik por. 8,15 Audycja dla wsi. 8,45 Program na dzisiaj. 8,50 Wiadomości rolnicze. Tr. do Baranowicz. 9,00 Gra zespół wiejski W. Suchockiego. 9,15 Muzyka z płyt. 9,30 Odpust św. Wojciecha — transmisja z Gniezna. Sumę pontyfikalną celebrować będzie prymas Polski ks. kard. dr. August Hlond. 11.45 „Tradycje i teraźniejszość“ — przegląd czasopism. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 „W świetle rampy“ — felieton Kazimierza Leczyckiego. 13,15 Muzyka obiadowa. 14.40 W świecie przyrody: „Naprzykrzone komary“ — pog. I. Wołkowickiej. Tr. do Bar. 14.50 „Wędrujemy po Lwowie“ — gawęda dźwiękowa w opr. W. Mackiewiczowej i Z. Adamowej. Tr. do Bar. 15.20 Echa przeszłości: „Walki w powietrzu podczas wojny światowej“ — pog. Jerzego Putramenta. — 15.30 Audycja dla wsi. 16.30 Recital śpiewaczy Francois Andrien — baryton (Belgia). 17.00 „Teatr wprowadza autora“ — audycja z cyklu „Jak pracuje teatr“. 17.45 Pod wieczorek przy mikrofonie. Transmisja z Oficerskiego Kasyna Garnizonowego w Wilnie Ok. 18.25 W przerwie: Chwila Biura Studiów. 19.15 Budujmy silne lotnictwo — 19.30 „Temu się darzy, kto dobrze gospodarzy“ — zespół Przysp. Roln. w świetlicy — Tr. do Bar. 20.10 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.15 Audycje informacyjne 21.20 Muzyka taneczna. 21,50 „Były sobie świnki trzy... morskie“ — Kukułka wileńska w opr. Bolesława Żabko-Potopowicza. Teksty piosenek A. Nowickiego. Muzyka St. Węsławskiego. 22.20 D. c. muzyki tanecznej. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu

ROZGŁOŚNIA BARANOWICKA

NIEDZIELA, dnia 23 kwietnia 1939 roku.

8.45 Program na tydzień. 8.50 Wiadomości rolnicze. 9,00 Gra zespół wiejski W. Suchockiego. 13.05 „Piaski“ — opowiadanie Marii Rodziewiczówny. 14,40 W świecie przyrody: „Naprzykrzone komary“ — pogadanka Ireny Wołkowskiej. 14.50 Wędrujemy po Lwowie — gawęda dźwiękowa w opr. Wandy Mackiewiczowej i Zofii Adamowej. 15.20 Gawęda aktualna. 19,30 „Temu się darzy — kto dobrze gospodarzy“ — Zespół Przysposobienia Rolniczego w Świetlicy. 23.05 Zakończenie programu.

Km. 443/38/343/37 r.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku I rew. Antoni Birula mający kancelarię w Nowogródku, ul. 3 Maja 10 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 maja 193 9r. o g. 10 w folw. Zajamy, gm. Zdzięcioł odbędzie się 1. licytacja ruchomości, należących do Władysława Krzywickiego i Heleny Waleckiej, składających się z drewn. domu mieszkalnego krytego gontami na rozbiórkę, oszacowanego na 1500 zł, oraz klaczy, krowy i zrębu na dom mieszkalny, oszacowanych na łączną sumę 550 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 19 kwitenia 1939 r.

Komornik
Antoni Birula.

Sygnatura: 110/39.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Lidzie 2.rewiru Piotr Kozłowski, mający kancelarię w Lidzie przy ul. Piłsudskiego Nr 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 maja 1939 r. o g. 13 w maj. Siemiakowszczyzna, gm. Wawiórka odbędzie się 1. licytacja ruchomości, należących do Władysława Klimowicza, składających się z 2 świnek, 1 knura, 3 wieprzy, wagi około 50 kilo każdy, biurka, otomany obitej pluszem zielonym i 10 krzeseł wiedeńskich z pleczkami z dykty i 10 jałówek od 1 roku do 2 lat, oszacowanych na łączną sumę zł 910.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 17 kwietnia 1939 r.

Komornik
Piotr Kozłowski.

Nieświeskie

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY w Nieświeżu jest najstarszą instytucją kredytową w powiecie. Wydaje pożyczki członkom, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa z odpow. udziałami w Nieświeżu, tel. 99. dziaiały: w Klecku i Snowie. Zakupuje: wszelkie ziemiopłody — trzodę chlewną — bydło. Sprzedaje: maszyny i narzędzia rolnicze — nawozy sztuczne — artykuły — budowlane

Jan Giedroyć-Juraha — „Warszawianka". Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

Stołpeckie

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO - HANDLOWA w Stołpcach, Plac Kościelny 2 tel. 71 Sprzedaje: nawozy sztuczne, maszyny, narzędzia rolnicze i galanterię żelazną, artykuły spożywcze, i kolonialne, nasiona zbóż, materiały opałowe i budowlane, meble oraz prowadzi komisową hurtownię soli.

Skupuje: — zboże wszelk. oraz trzodę chlewną.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI pow. stołpeckiego w Stołpcach (ul. Piłsudskiego 8) istnieje od roku 1927 Wkłady oszczędnościowe wynoszą ponad 300 tys. zł K. K. O. przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Matrymonialne

KAWALER lat 30, bez nałogów, katolik, wyższe wykształcenie handlowe, ustabilizowany na stanowisku z pensją zł 350 mies., nawiąże znajomość z panią do lat 35, miłą, sympatyczną, posiadającą dużo kobiecości, wysokie zalety charakteru, zmysł gospodarczy. Dla wspólnego dobra pożądana pewna zamożność. Zgłoszenia nieanonimowe do „Kurjera Wileńskiego".

NAUCZYCIELKA lat 25, wysoka, zgrabna, blondyna, sportsmenka pozna pana na stanowisku. Cel matrymonialny. Zgłosz do Adm. „Kurjera Wil." sub.: „Leg. 500".

PANNA lat 28 blondynka, miła, sympatyczna, gospodarna, właścicielka niedużej nieruchomości w większym mieście pozna w celu matrymonialnym pana do lat 40. Najchętniej wojskowego, sierżanta lub plutonowego, albo funkcjonariusza policji. Sprawę traktuję b. serio. Zgłosz. do „Kurjera Wil." sub „Kongresowianka".

LETNISKA

LETNISKO do wynajęcia koło stacji Pohulanka, las, rzeka, informacje: Wilno, Mickiewicza 44—6 tel. 20-67.

LIDZKIE

POTRZEBNY kucharz, względnie wykwalifikowana kucharka oraz dziewczyna do pomocy na kuchni do Kasyna Podoficerskiego Pułku Strzelców Kowieńskich w Lidzie. Zgłoszenia natychmiast. Warunki do omówienia na miejscu.

BARANOWICKIE

DR MED.
Artur Glasman
z Warszawy
choroby nerek pęcherza i dróg moczo-płciowych
przybył do Baranowicz.
Przyjmuje od 6—7 wiecz, Hoovera 7, tel. 152.

LEKARZE

DOKTOR
M. Zaurman
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20-74.
Przyjmuje 12—2 i 4—8.

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece.
Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7.
Zamkowa 3 m. 9.

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTÓR
Zenon Gołczyński
Choroby wewnętrzne.
Przyjmuje od 4—6
ul. Zamkowa 22 m. 4,
tel. 11-18.

DOKTOR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10.67. Przyjmuje od godz. 10—12 i 5—8 wiecz.

DR. MED.
L. Cholemowa
Choroby skórne i weneryczne
POWRÓCIŁA
przyjmuje 3—5. — Zawalna 22, tel. 3-83.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3 róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

AKUSZERKA
Śmiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26 m. 6.

Handel i Przemysł

Modne letnie OBUWIE skórkowe, płócienne, prunelowe, atłasowe, gumowe, sandały **W. NOWICKI, Wilno, Wielka 30,** pantofle ranne.

SKÓRY surowe wszystkie skupujemy. **FUTRA** wszelkie dostarczamy — naprawiamy — modernizujemy. **garbujemy** — **farbujemy.** Prowincja pocztą. Ilustr. Katalogi 32, str. 25 gr. znaczkami. Przedstawicieli — skupujących—poszukujemy. **Polska Centrala Skór i Futer Sp. z o. o.** w Poznaniu, Focha 27.

LOKALE

Potrzebny lokal, składający się z 15—16 dużych pokojów pod biuro. Zgłoszenia do Administracji „K. W.".

DO WYNAJĘCIA lokale dla instytucji. System korytarzowy. Sale, Garaże, Składnice, Stajnia. Oddzielne podwórze. Portowa 28 (obok Sądu). Dowiedzieć się u dozorcy od 4—6 g. po poł.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia, ul. Portowa 5/7 m. 14, tel. 5-98. Oglądać można w godz. 3—5 pp.

SKLEP z mieszkaniem do wynajęcia. Kalwaryjska Nr 69, telefon 11-10.

3-POKOJOWE mieszkanie ze wszystkimi wygodami do wynajęcia. Ofiarna 4.

DO WYNAJĘCIA odremontowane zmodernizowane sklepy — ul. W. Pohulanka 18. Informacje udziela Komunalna Kasa Oszczędności m. Wilna — ul. Mickiewicza Nr 11.

RÓŻNE

BEZ ryzyka pod gwarancją wygrasz na loterii. Nie załączać znaczków!!! Nowe życie, dobrobyt osiągniesz nadsyłając zaraz datę urodzenia. Adresować: Studio „Paldini", Kraków, Skrytka 652.

ZGUBIONĄ legitymację wojskową, wydaną przed Dow. 6 p. p. Leg. w Wilnie za Nr 436 dn. 22.X.36 r. na imię Bronisława Fijoła, unieważnia się.

Nauka i Wychowanie

POMOC W NAUCE i przygotowanie do egzaminów w zakresie wszystkich klas gimnazjum i liceum. Opłata niska. Suwalska 7—4 (koło ul. M. Pohulanka), godz. 2—4.

STUDENT USB — korepetytor z długoletnią praktyką udziela pomocy w nauce w zakresie gimnazjum i liceum ogólnokształcącego. Specjalność przedmioty humanistyczne i nauka pisania wypracowań. Zgłoszenia do Administracji „K. W." pod „Humanista".

B. STUDENT USB przyjmie jakąś pracę umysłową za minamalnym wynagrodzeniem. Może być na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Kurjera Wileńskiego" pod „Poszukujący".

ABSOLWENT humanistyki USB udziela korepetycyj w zakresie gimnazjum i liceum. Specjalność przedmioty humanistyczne. Zgłoszenia kierować do Adm. „Kurjera Wileńskiego" pod „Humanista".

PRACA

POSZUKUJEMY zdolnych agentów na wynagrodzenie prowizyjne. Zgłosz. do Adm. „K. W." w godz. 10—12.

BARDZO ENERGICZNY i doświadczony zarządzający, przyjmie pod zarząd lub dzierżawę dom, gwarantując wyzyskanie dochodowości w 100%. Zgłoszenia do Administracji „K. W." pod „Renta".

POTRZEBNA mamka, młoda, zdrowa. Zgłosić się na Makową 13—3, godz. 10—11 rano i 4—5 po południu.

MIERNICZY lub technik innej pokrewnej specjalności obznajomiony z pomiarami gruntów potrzebny. Oferty do „Kurjera Wileńskigo" dla „Geodety".

PRZEDSIĘBIORSTWO techniczne przyjmie ucznia za opłatą. Referencje poważne. Gdańska 6—14, Wojciech Topolewicz.

POTRZEBNY zaraz starszy, zamożny służący, trzeźwy, uczciwy. Odpisy świadectw: Zarząd majątku Raków k. Staszowa. Nieuwzględnione bez odpowiedzi.

POSZUKUJĘ posady wychowawczyni do dzieci w mieście lub na wyjazd. Oferty: ul. Konarskiego 8-a m. 1.

PRZYJMĘ ucznia do nauki tapicerskiej. Kraków, Długa 10.

ELEKTROMECHANIK koncesjonowany Fabiszewski Tadeusz, ul. Zarzecze 10/11. Urządzenia: instalacyj elektrycznych, oświetlenia, siły, dzwonków, naprawy motorów i aparatów. Prace wykonuje z fachową dokładnością, ceny niskie.

SIOSTRA-pielęgniarka (b. studentka medycyny). Zastrzyki, bańki, masaż, pijawki, kateteryzacja. Wilno, ulica Portowa 6 m. 1 wejście frontowe drugie piętro — Kreniowa.

KRAWCOWA poszukuje pracy w pracowni lub na dom, ul. Meczetowa 2—3.

Rządca z długoletnią praktyką poszukuje posady. Wiadomość: Niemenczyn, Czerwony Dwór — Giacz.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM letnisko przystosowane na zimę nad Wilią koło przystanku Santoka. Szczegóły: Ciasna 3—5 godz. 2—5.

DZIAŁKA budowlana na Antokolu (ul. Bystrzycka róg zauł. Bystrzyckiego) 1675 mtr kw. do sprzedania niedrogo. Informacje ul. Zarzeczna 21 m. 7.

SAMOCHÓD D. K. W karetka w b. dobrym stanie do sprzedania. Skład broni — Wileńska 10, tel. 22-02.

DRUKARNIA w centrum miasta, w ruchu do sprzedania lub wydzierżawienia. Informacje: Zaułek Literacki 5 m. 4 w godz. 2—3 i 7—8.

MASZYNA drukarska płaska 100×140 cm gruntownie wyremontowana okazyjnie do sprzedania. Gajkowski, Warszawa, Leszno 112, telefony: 6-38-32, 11-38-70.

NARYBEK KARPIA do sprzedania: maj. Dorohów, gm. Cyryn, pow. Nowogródek.

PIANINO sprzedam natychmiast niedrogo w b. dobrym stanie krzyżowe. Sołtaniska 1—1.

MASZYNĘ do pisania używaną kupi Państw. Seminarium Wychowawczyń Przedszkoli w Wilnie. Pożądana maszyna wyrobu krajowego, typu F. K. Zgłaszać: Suwalska 1, godz. 10—12.

PIANINA, FORTEPIANY okazyjne, słynnych fabryk: „Blüthner", „Becker", „Mühlbach" i in. sprzedaje na raty z długoletnią gwarancją **N. KREMER,** ul. Niemiecka 19 (wejście w bramie).

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; **Zbigniew Cieślik** — kronika zamiejscowa; **Włodzimierz Hołubowicz** — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; **Witold Kiszkis** — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); **Eugenia Masiejewska-Kobylińska** — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; **Kazimierz Leczycki** — przegląd prasy; **Józef Maśliński** — recenzje teatralne; **Anatol Mikułko** — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; **Jarosław Niecieckl** — sport; **Helena Romer** — recenzje książek; **Eugeniusz Świaniewicz** — kronika wileńska; **Józef Święcicki** — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: **Nowogródek**, Bazyljańska 35, tel. 169; **Lida**, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; **Baranowicze**, Ułańska 11; **Łuck**, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: **Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.**

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 15.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o.

Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Uoez. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11